

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6. posiedzenia, 6. sesji VII. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 24. czerwca 1901.

## T R E Ś Ć :

Urlop p. Milewskiego.

Wniosek p. Rudrofa o przyspieszenie utworzenia sądu obwod. w Czortkowie.

Wniosek p. Schätzla o budowę gmachu dla gimnazjum w Brzeżanach.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie serwitutu pastwiskowego gm. Międzybrodzie lipnickie.

Interpelacya p. Bednarskiego o germanizowaniu nazwisk stacyjnych na kolei N. Targ-Zakopane.

Interpelacya p. Milana w sprawie skrócenia wakcyj szkolnych w powiatach, gdzie odbywały się manewry wojskowe w r. 1900.

Interpelacya p. Bojki o niestosownem zwoływaniu roków wójtowskich.

Interpelacya p. Osuchowskiego o budowie gmachów sądowych w Turce i Boryni.

Interpelacya p. Potoczka o ciasnocie w wagonach kolejowych i przepelnianiu tychże w porze upalnej.

Interpelacya p. Potoczka w sprawie utrudnień wywozu trzody chlewnej.

Interpelacya p. Krempy w sprawie regulacyi potoku Krzemiennej.

Interpelacya p. Szweda w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Interpelacya p. Wójcika o niesłusznem ściąganiu należności w pow. wielickim za spisy ludności.

Interpelacya p. Styły o ściąganiu akcyzy za bydło dorzynane.

Interpelacya p. Oleśnickiego o rozdawnictwie zapomóg głodowych w pow. Żydaczowskim.

Wniosek p. Styły w sprawie zapomogi dla ludności pow. Wadowickiego, dotkniętej wylewaniami rzek Wisły i Skawy.

Wniosek p. Okuniewskiego o utworzeniu sekcyi ruskiej w kraj. Radzie szkolnej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Adama Skrzyńskiego w sprawie utworzenia w Gorlicach szkoły realnej z językiem wykładowym polskim.

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego w sprawie utworzenia we Lwowie uniwersytetu z językiem wykładowym ruskim, a względnie kreowania na wszystkich wydziałach uniwersytetu lwowskiego katedr z językiem wykładowym ruskim dla wszystkich przedmiotów nauk.

Pierwsze czytanie wniosku posła Sękowskiego o wydanie ustawy przeciw nieuczciwej spekulacyi w handlu nawozami sztucznymi.

Pierwsze czytanie wniosku posła Brunickiego o unormowanie w drodze ustawodawczej utrzymania organistów i dyaków. — Głos p. Stojalowskiego.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Jarosławiu na pobór w roku 1901 43% dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdanie Komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie

wcielenia gminy Ruskawież tudzież przysiółków gminy Staroniwa i Drabinianka do gminy m. Rzeszowa. — Głosy pp. Średniawskiego, Kramarczyka, Wachnianina, Stojałowskiego, Górki, ponownie Wachnianina i sprawozdawcy Jabłońskiego. — Przyjęcie wniosku Komisji.

Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyonowania Zakładu sadowniczego pod Krakowem. — Przyjęcie wniosku Komisji.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkole ogrodniczej w Tarnowie. — Głosy pp. Stojałowskiego, Męcińskiego, Struszkiewicza, ponownie Stojałowskiego i sprawozdawcy p. Hupki. Uchwała wniosku Komisji.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Komisji petycyjnej z petycji urzędu parafialnego obrz. łać. w Wojniłowie w sprawie utworzenia i systemizowania nowej parafii w Dolnej Wojniłowskiej.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Komisji petycyjnej z petycji gminy Mieczyszców pow. Brzeżańskiego o uwolnienie jej od zapłacenia kosztów szupasowych za rok 1898.

Wybór uzupełniający do Komisji administracyjnej.

Wniosek p. Skałkowskiego w sprawie ukrócenia pijaństwa.

Wniosek p. Skałkowskiego w sprawie wymiaru należności przenośnych, tudzież podatku domowo-czynszowego i podatku rentowego.

Wniosek p. Merunowicza o sporządzenie statystyki posiadłości ziemskich.

Wniosek p. Wład. Czajkowskiego w sprawie wymiaru należności spadkowych.

Porządek dzienny 7. posiedzenia

*Początek posiedzenia o godz. 10. minut 43 przed południem.*

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Sekretarze pp. Urbański, Karatnicki, Niezabitowski i Andrzej hr. Potocki.

Obecnym posłów 130.

**Marszałek.** Sejm w komplecie posiedzenie otwieram. Protokół czwartego posiedzenia uważam za przyjęty ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół ostatniego posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiej do przejrzania.

P. Milewskiemu udzieliłem urlopu na dni 5. Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Sejm wzywa ces. król. Rząd, ażeby jeszcze w bieżącym roku przystąpił do zrealizowania Najwyższego postanowienia Cesarzowskiego z dnia 18. września 1899 dotyczącego kreowania Sądu obwodowego w Czortkowie.

Lwów, dnia 24. czerwca 1901.

Wnioskodawca:  
Rudrof w. r.

Klemensiewicz, Wład. Wiktor Czaykowski, Wybranowski, Vivien, Borkowski, Cieński, Horodyski, Trzecieski, Jan Szeptycki, Biało-skrórski, Zoll, Weigel, Osuchowski, Bielański, Czaykowski Władysław, Paszkowski, Schätzel, Sawczak, Karatnicki, Sozański.

Wniosek.

Zważywszy, że budynek zajęty obecnie pod gimnazjum w Brzeżanach jest na cele naukowe zupełnie nieodpowiedny i zgubnie oddziaływa na postęp nauki i zdrowie licznej bo przeszło 500 uczni liczącej młodzieży;

zważywszy, że stan rzeczony został już wielokrotnie urzędowo stwierdzonym, a reskryptem c. k. Starostwa w Brzeżanach z dnia 20. maja 1900 l. 23.361 orzeczono, że dalsze utrzymanie zakładu w dotychczasowym budynku jest zupełnie niemożliwym;

zważywszy, że gmina m. Brzeżan na cele tego gimnazjum poniosła już ofiarę w sumie przeszło 80.000 koron i dalszych nakładów łożyć już nie może;

wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Wzywa się c. k. Rząd, by niezwłocznie przystąpił do budowy odpowiedniego gmachu na pomieszczenie gimnazjum w Brzeżanach.

We Lwowie, dnia 20. czerwca 1901.

Wnioskodawca:  
Dr. Stanisław Schätzel w. r.

Rayski, Jabłoński, Jugendfein, Jakliński, Wiśniewski, Merunowicz, Maiss, K. Dzieduszycki, Maryewski, Niementowski, Małachowski, Saw-

czak, Bednarski, Wybranowski, Górka, Barwiński, Z. Jaworski, E. Małachowski, Michalski.

**Marszałek:** Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia. Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Niezabitowski (czyta):

#### Interpelacja

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego we Lwowie.

W gminie Międzybrodzu lipnickim powiatu bialskiego mieszkańcy tamtejsi mieli uregulowane prawo serwitutowe paszy oraz prawo zbiórki lasowej na wydzieloną pewną część lasu, oraz pastwiska w r. 1871, a to pomiędzy mieszkańcami gminy tejże z jednej, a Dyrekcyą dóbr arcyksiążęcych, obecnie do Jego Wysokiej Arcyksiążęcej Mości Karola Stefana należących z drugiej strony, którego to prawa służebności używali spokojnie w wydzielonej im przestrzeni włącznie od roku 1871—1901, a zatem lat 30 tylko bez 5 miesięcy w ten sposób, że na wydzielonym pastwisku pasali swój dobytek domowy, a z wydzielonego lasu pobierali sobie drzewo bądź to na opał, bądź też na budulec bezpłatnie — słowem jednym wykonywali swe prawo we własnym zarządzie i nikt im nigdy na częściach wydzielonych ze strony Dyrekcyi arcyksiążęcej żadnych trudności ani przeszkód nie stawiał.

Dopiero z początkiem roku 1901 zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu zarządził przez swego geometrę odszukanie granic i podczas tej operacji okazało się, że granica na mapie katastralnej gminy Międzybrodzie, odgraniczająca dobra arcyksiążęce od gruntów wydzielonych z tychże dóbr, a oddanych gminie za uregulowane prawo serwitutowe, zupełnie w innym kierunku pociągniętą była na niekorzyść gminy, niż faktycznie uprawnieni prawo swe posiadania oraz używania od lat 30 spokojnie bez żadnego zarzutu za pełną wiedzę Dyrekcyi dóbr używali i posiadali.

Ponieważ jednak różnica ta pomiędzy granicą dotychczasowego prawa posiadania wynosi razem lasu z pastwiskiem około 12 morgów, więc też nie dziw, że z tego powodu powstał natychmiast spór pomiędzy granicą Międzybrodzie lipnickie a Dyrekcyą dóbr arcyksiążęcych, który zamienił się a w ostatniej chwili zaostrzył się w uporczywy proces, gdzie uprawnieni roszczą sobie prawo z powodu wydzielenia im i zasiedzenia spokojnego posiadania i używania spornej parceli przez lat 30 bez 5 miesięcy, a Dyrekcyja dóbr arcy-

książęcych opiera znów swe prawo na hipotece, przemawiającej na jej korzyść i braku 5-cio miesięcznego czasu do 30-letniego zadawnienia; ponieważ tenże co dopiero rozpoczęty proces grozi wielkiem niebezpieczeństwem, a nawet możliwą katastrofą, jakich w tym wypadku smutnym wiele się trafia, na wypadek przegrania gminy Międzybrodzie, za co straszna odpowiedzialność ciążyłaby na czynnikach, mających prawo przeszkodzić złemu, dlatego podpisani posłowie włościańscy zapytują uprzejmie Wysoki c. k. Rząd:

czy nie byłby skłonny natychmiast zastanowić proces sądowy o sporny serwitut pomiędzy mieszkańcami gminy Międzybrodzie lipnickie a Dyrekcyą arcyksiążęcą dóbr Jego Wysokości Arcyksiążęcej Karola Stefana w Żywcu, i skierować takowy jako spór serwitutowy na drogę władzy politycznej celem polubownego traktowania?

We Lwowie, d. 21. czerwca 1901 r.

Interpelant:  
Kramarczyk mp.

Milan, Styła, Wachnianin, Bernadzikowski, Średniawski, Krempa, Niebyłowiec, Szwed, Warzecha, Data, Potoczek, Żardecki, Stojałowski, Hupka.

#### Interpelacja

do Wysokiego Wydziału krajowego.

Na budynku stacyjnym w Nowym Targu istniał po wybudowaniu kolei Chabówka-Zakopane jedynie napis „Nowy Targ“. Ku niemałemu jednak zdziwieniu tak mieszkańców miasta jak i przejezdnych obok polskiego pojawił się napis niemiecki „Neumarkt“ i. G. (in Galizien). Stać się to miało na życzenie czy żądanie(!) jakiegoś urzędnika z Ministerstwa kolejowego.

Umieszczenie niemieckiego napisu na budynku stacyjnym miasta rdzennie polskiego, przy kolei, krajowej wybudowanej funduszami krajowymi z przyczynieniem się miasta i powiatu oraz innych czynników miejscowych, wywołało u ludności nietylko słuszne rozgoryczenie, ale spowodowało także wiele bałamuctw, gdyż z powodu istnienia kilkunastu miejscowości z nazwą „Neumarkt“ listy i przesyłki przeznaczone dla mieszkańców Nowego Targu, wędrują po Czechach, Styrii i t. d., zanim dostaną się do rąk właściwych, co zwłaszcza kupcom sprawia wiele niedogodności i naraża ich na niemałe straty materialne.

Nadmieniam przytem, że z biletów wojskowych nazwę Nowy Targ zupełnie wyeliminowano i tak n. p. na biletach wojskowych

z Nowego Targu do Nowego Sącza istnieje tylko napis w języku niemieckim „Neumarkt-Neusandez“.

Podpisani nie przypuszczając, by to samowolne postąpienie jednostki, narzucającej miastu nazwę niemiecką, znalazło aprobatę Wydziału krajowego, zapytują, co uczynił, względnie co zamierza uczynić Wydział krajowy celem położenia tamy zakusom germanizacyjnym, oraz ochronienia mieszkańców miasta od strat materyalnych.

Interpelant:  
Bednarski w. r.

Jabłoński, Maryański, Maiss, Z. Jaworski, Sredniawski, Górka, Rayski, Jugendfein, Michalski, Bernadzikowski, Bojko, Michałowski, Niemętowski, Dzieduszycki, Potoczek, Klemensiewicz, Wiśniewski, Witosławski, Jakliński, Schätzel.

#### Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego w sprawie skrócenia wakacyi szkolnych w powiatach, w których odbywały się manewry r. 1900.

Rozporządzeniem c. k. Ministerstwa oświaty, zostało przedłużenie kursu szkolnego z powodu w tymże roku szkolnym odbytych manewrów w powiatach Sanok, Krosno, Jasło, Brzozów i td. od 1. względnie 15. lipca do 1. sierpnia, tak, że ledwie 4 tygodnie pozostaje na wypoczynek i załatwienie przeróżnych spraw tak ze strony nauczycieli, jakoteż i studentów.

Zważywszy przeto, że nie winą uczniów ani też nauczycieli było to, że lokale szkolne były potrzebne dla oficerów, znajdujących się na manewrach —

zważywszy, że tych 18. dni straconych podczas manewrów nikt nie mógł wykorzystać, bo to była pora jesienna, pora niestosowna —

zważywszy, że pora od 15. lipca do 1. sierpnia jest porą najgorętszą i najbardziej potrzebującą pomocy do zbiorów, gdzie doroslejsza młodzież szkolna bierze w niej udział, albo strzeże domów, podczas gdy starsi w polu —

zważywszy, że tak krótki czas czterytygodniowy nie wystarcza tak dla nauczycieli, jakoteż uczniów dla odzyskania zdrowia i wzmocnienia sił do dalszej pracy —

zważywszy, że to przedłużenie 18 dni i tak korzyści nie przyniesie, bo w szkołach wiejskich i małomiejskich dzieci z powodu robót polnych nie będą uczęszczać, a w szkołach miejskich brać będą tak nauczyciele jak i uczniowie urlopy z musu dla odzyskania zdrowia, zresztą nauczyciele będąc zmuszeni

w tej porze pracować, nie wydadzą rezultatów —

zważywszy, że nauczyciele, sami spodziewając się jak zwykle zamknięcia roku szkolnego 1. a względnie 12. lipca — przepisany program nauki całkowicie wyczerpią, a przez to samo tych 18 dni zmarnowaliby niepotrzebnie na powtórce —

wobec powyższego stanu rzeczy zapytujemy Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza Rządowego, czy zechce we właściwej drodze zwrócić się do c. k. Ministerstwa oświaty z przedstawieniem powyższych żądań i wyjednać zezwolenie na zakończenia kursów szkolnych w zwyczajnym terminie t. j. 1. względnie 15. lipca?

Lwów, dnia 24. czerwca 1901.

Interpelant:  
Milan w. r.

Bojko, Styła, Średniawski, Wójcik, Nowakowski, Data, Kramarczyk, Warzecha, Potoczek, Szwed, Okuniewski, Bernardzikowski, Żardcki, Hamorak.

#### Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego.

Do licznych, a nie zawsze potrzebnych uciążliwości, jakimi niektórzy panowie c. k. Starostowie obarczają naczelników gmin, zaliczyć się bezwątpienia musi zwoływanie tychże na tak zwane „roki“ czyli sesye miesięczne.

Czy jest potrzeba ważna czy nie, zwołuje się wójtów z całego powiatu pod groźą kary, co dla gmin płacących podwoły i dyety wójtom daje się uczuć dotkliwie, wójtowie zaś sami, którzy mają dosyć żmudnej a zwykle niczem nie wynagrodzonej pracy z tytułu wójtostwa, muszą wśród najpilniejszych prac polnych, jak w żniwa i siewów tracić drogi czas na niepotrzebną jazdę na sesye.

Dla przykładu dość wspomnieć, że n. p. w powiecie dąbrowskim c. k. nadkomisarz Dobrzański nie tylko że wydał świeżo nakaz wójtom, by od 12. lipca br. jawili się na każdą sesyę pod karą jednej korony; ale rozdzielił wójtów na 3 kategorie i każda kategoria ma wyznaczony inny punkt zborny.

Rozdział ten ma tę złą stronę, że podczas gdy wójt przedtem, przybywszy w dzień jarmarczny na sesyę do Dąbrowy, mógł po jednej drodze odprawić i sesyę i jarmark, mógł załatwić sprawę w Radzie powiatowej, w kasie zaliczkowej, w aptece i u geometry, a większość powiatów i w sądzie, to wskutek tego niestosownego punktu zbornego musi wójt do tych instytucyi specjalnie jeździć, co będzie wielce niedogodnym i na co się wójtowie powiatu żalą.

Uważając, że nie zawsze c. k. Starostowie mają tak ważne nowiny wójtom do za-

komunikowania, aby ich co miesiąca na sesyę zwoływali, —

Uważając, że czas we żniwa, wobec braku robotnika jest dla wójtów rolników niesłychanie drogi; podpisani zapytują:

Czy Wysoki c. k. Rząd nie byłby skłonny wydać polecenia, by c. k. Starostowie jedynie wtędy wójtów na sesyę zwoływali, kiedy tego wymaga konieczna a ważna potrzeba.

Powtóre, czyby Wysoki c. k. Rząd nie polecił c. k. nadkomisarzowi starostwa Dobrzańskiemu w Dąbrowie, by konieczne sesyę zwoływał jedynie do Dąbrowy, jak to było tam przedtem zdawien dawna.

Interpelant  
Bojko mp.

Styła, Średniawski, Wójcik, Milan, Krempa, Hamorak, Bednarski, Warzecha, Potoczek, Zardecki, Bernadzikowski, Klemensiewicz, Nowakowski, Oleśnicki, Jugendfein, Okuniewski, Data, Szwed.

Sekretarz p. Andrzej Potocki (czyta).

Interpelacya  
do Pana c. k. Komisarza rządowego.

W powiatowym miasteczku Turce mieści się w jednym szczupłym zabudowaniu aż 3 c. k. Urzęda, a mianowicie: c. k. Starostwo, c. k. Sąd powiatowy i c. k. urząd podatkowy.

Nadto w budynku tem mieści się prywatne pomieszkanie miejscowego Pana c. k. Starosty, dalej areszta sądowe, pomieszkanie dozorczy więźni, magazyny wszystkich 3-ch urzędów.

Nie mogę znaleźć słów na pożałowanie pracujących tamże urzędników i całego personalu służbowego tych wszystkich trzech władz.

W małych, skąpych, 14-tu ubikacyach rzeczzonego budynku, w którym brak światła i świeżego powietrza, pracuje 25 urzędników, 5 woźnych, 4 egzekutorów, 10 pisarzy i 2 posłańców sądowych, nadto w dwóch szczupłych i ciemnych kaźniach przebywa często kilkunastu aresztantów. Z dawnych cel więziennych porobiono bióra urzędników konceptowych, w których mieści się po dwóch i nawzajem sobie przeszkadzają w pracy.

Dla stron interesowanych nie ma korytarza, ani poczekalni i czy zima, czy lato strony wyczekują całymi dniami na swą sprawę pod gołym niebem lub wpychają się do ciasnych biur urzędników, aby schronić się przed silnymi mrozami lub gwałtownymi ulewami.

Droga publiczna, do powyższych urzędów wiodąca, jest codziennie przez ludzi zapelnioną w ten sposób, że trudno nawet przejść lub przejechać.

Nadto budynek ten położony jest na samym brzegu górskiego potoku „Litmierz“, który corocznie strasznie wylewa, w skutek czego nabawia budynek ten okropną wilgocią, a co najważniejsze wyrządza znaczne szkody.

Dowód na to jest ten, że w r. 1893 podczas strasznego wylewu rzeczzonego potoku — zalany był zupełnie cały budynek, z wielką trudnością zdołano wypuścić z więzienia aresztantów, bardzo dużo aktów urzędowych zabrała rozszalała woda w swe nurta, a jeszcze większą część tychże zamuliła i zniszczyła zupełnie na miejscu.

Taki sam smutny los przygnębia wszystkich urzędników i mieszkańców okręgu sądowego w Boryni, w której mieści się osobno Sąd powiatowy, osobno areszta sądowe, a osobno urząd podatkowy. Budynek sądowy, który mieści w sobie 6 urzędników, 4 pisarzy, 3 woźnych i 1 stróża składa się ze szczupłych, niskich 6 ubikacyj i jednego wąskiego korytarza.

O kilkaset kroków w oddaleniu znajdują się areszta sądowe, złożone z 3 ciasnych cel więziennych i jednego pokoiku dla dozorczy więźni.

W wilgotnym, murowanym budynku, gdzie przed 4-ma laty była szynkownia i dom zajezdny, pomieszczony jest Urząd podatkowy, w którym pracuje 6-ciu urzędników, 3 egzekutorów, 1 pisarz i 1 woźny. Nadto w tym samym budynku mieszka woźny i kilka stron prywatnych.

Ludność tego okręgu, mająca codziennie w rzeczonych Urzędach swe sprawy do załatwienia, wyczekuje całymi dniami na otwartem polu.

Wiadomo mi jest, że Wysoki Rząd już przed kilku laty poczynił pewne kroki do wybudowania własnych gmachów na pomieszczenie rzeczonych Urzędów w Turce i w Boryni, lecz dotychczas sprawa ta tak nagła i niezbędna nie tylko dla ludności powiatu Turczańskiego, lecz także i dla pracujących urzędników i całego personalu, znajduje się w zastoju.

Wobec tego zapytuję obecnie Pana Komisarza rządowego:

1. w jakim stadyum znajduje się sprawa budowy gmachów sądowych w Turce i w Boryni;

2. czy i kiedy Wysoki Rząd przystąpi do budowy tych gmachów.

Interpelant  
Osuchowski mp.

Warzecha, Szwed, Data, Bielański, Julian Puzyna, Wiśniewski, Sala, Wybranowski, Schä-

zel, Theodorowicz, Cielecki, Kramarczyk, Tyszkowski, Klemens Dzieduszycki, Weigel.

Interpelacya  
do c. k. Rządu.

Wagony kolejowe przepełnione są ludźmi. Ludzie w czasie urałów letnich siedzą jak w łaźni i omdlewają ze ścisku i gorąca. Urzędy kolejowe nie troszczą się o to, aby dostarczyć odpowiednią ilość wagonów.

Czyby Wysoki Rząd nie zechciał wpłynąć na to, aby administracya kolejowa, zwłaszcza w czasie urałów letnich, dostarczała odpowiednią ilość wagonów?

Interpelant:  
Potoczek m. p.

Kramarczyk, Warzecha, Żardecki, Stojalowski, Bojko, Wójcik, Styła, Krempa, Winniczuk, Ostapczuk, Szwed, Średniawski, Milan, Klemensiewicz, Cieński, Bernadzikowski, K. Dzieduszycki, Hamorak, Ochrymowicz, Jugendfein, Maiss, Niebełowiec, Wachnianin.

Interpelacya  
do Wysokiego c. k. Rządu.

Wywóz trzody galicyjskiej poza granice kraju jest ciągle ograniczony przepisami wyjątkowymi, z ustawą niezgodnymi. Wprawdzie władze administracyjne innych krajów koronnych przestały od pewnego czasu nękać nasz kraj drobnymi zamykaniami naszych powiatów, ale ogólny zakaz wywozu trzody galicyjskiej na chów i handel ciągle jest przez te władze w mocy utrzymywany.

Ponieważ stosunki te stawiają interes ekonomiczny naszego kraju poniżej praw, przysługujących Węgrom i Niemcom, które to kraje zagraniczne używają wolnego obrotu w granicach krajów w Radzie państwa reprezentowanych, zapytujemy Wysoki Rząd krajowy:

1) Co uczynił, co czyni i co zamierza uczynić dla przywrócenia równouprawnienia Galicyi?

2) Dlaczego Rząd centralny toleruje to nadużycie Władzy, przez inne kraje koronne przeciw galicyjskiemu wywozowi trzody praktykowane?

Interpelant  
Potoczek m. p.

Klemensiewicz, Niebyłowiec, Karol Dzieduszycki, Hamorak, Ochrymowicz, Jugendfein, Maiss, Krempa, Ostapczuk, Szwed, Średniawski, Milan, Cielecki, Data, Warzecha, Kramarczyk, Stojalowski, Żardecki, Bojko, Styła, Winniczuk, Bernadzikowski, Wachnianin, Wójcik, Potocki.

Interpelacya  
do Wydziału krajowego  
posła Krempy i tow. w sprawie niesłusznego

włączenia gminy Dymitrowa dużego powiatu Tarnobrzeski do konkurencyi i regulacyi potoku Krzemienicy i Babulówki.

Członkowie gminy Dymitrowa dużego orzeczeniem c. k. Starostwa w Mielcu z dnia 20. grudnia 1890 r. l. 13301 zostali wciągnięci do konkurencyi powyższych potoków. Przeciw krzywdzącemu ich włączeniu wniesiony został przez gminę Dymitrow rekurs do c. k. Namiestnictwa, a także przez c. k. Starostwo w Mielcu do Ministeryum rolnictwa, opierający się na następujących powodach:

Od niepamiętnych czasów gmina Dymitrow duża nie doznawała nigdy szkód z zatopu wodami: Babulówki i Krzemienicy. Były wprawdzie zatapiane grunta gospodarzy dotyczącej gminy, ale wodą z Wisły, wskutek przerywanych wałów; co członkowie wspomnianej gminy po 12-cie kubików z jednego morga gruntu odrobili na wartość 8.000 koron.

Regulacyą potoku wspomnianego, grunta gminy Dymitrow duża nie zostały odwodnione, ani ulepszone, przeciwnie narażone na większe niebezpieczeństwo, bo wskutek zbioru wód na Wiśle woda opiera się w potoku Babulówki i Krzemienicy i bardziej przez wystąpienie takowej z łożysk, zatopione bywają.

Wprawdzie gdy delegaci: Walenty Rzeznik, Jan Baran i Jan Leszkowicz z gminy Dymitrowa, zgłosili się do c. k. Starostwa w Mielcu, p. Komisarz Marek ustnie zapewnił ich, że rekurs jest uwzględniony i że zawiadomienie pisemne otrzymają, a mimo to dotychczas w tym kierunku nic nie uczyniono, owszem przeciwnie rzecz się dzieje, gdyż c. k. Starostwo w Mielcu zmusza gminę do zapłacenia kwoty konkurencyjnej.

Zważywszy, że Gmina Dymitrow duża pomimo wszelkich prośb, rekursów u dotyczących Władz wniesionych o niesłuszne wciągnięcie takowej do kosztów konkurencyjnych, ani odpowiedzi stanowczej, ani zarządzenia uwzględniającego dotąd nie otrzymała,

Zapytujemy podpisani Wysokiego Wydziału krajowego, czy mu jest wiadomem o rzeczywistym stanie krzywdy gminy z regulacyi wspomnianych potoków i czy nie należałoby zbadać sprawy i gminy Dymitrow duża z przytoczonych powyż powodów od zapłacenia konkurencyi uwolnić.

Interpelujący  
Franciszek Krempa mp.

Bernadzikowski, Kramarczyk, Bojko, Styła, Milan, Średniawski, Warzecha, Data, Stojalowski, Szwed, Niebyłowiec, Ostapczuk, Wójcik, Hamorak.

Interpelacya  
do Wysokiego Rządu.

Zważywszy, że trzyletnia służba wojskowa w linii jest zbyt uciążliwa i kosztowna, a nadto odbiera społeczeństwu setki tysięcy ludzi pracujących w roli i rzemiośle;

Zważywszy dalej, że tak militarne państwo, jak są Niemcy, skróciło czas służby wojskowej;

Zważywszy nakoniec, że dwuletnie ćwiczenia wystarczają do wyrobienia żołnierza, a oszczędzony stąd grosz ulży ciężarom podatkowym,

dlatego podpisani stosownie do życzenia ludności zapytują:

Czyli Wysoki Rząd jest skłonny do tymczasową trzyletnią służbę wojskową zamienić na dwuletnią?

Lwów, dnia 24. czerwca 1901.

Interpelant  
Szwed m. p.

Kramarczyk, Milan, Warzecha, Żardecki, Data, Potoczek, Bojko, Bernadzikowski, Wójcik, Styła, Nowakowski, Średniawski, Hamorak, Okuniewski.

Interpelacya

do Pana Komisarza rządowego.

posła Wójcika i tow. w sprawie nierównomiernego ściągania należności przy spisie ludności w r. 1900 przez Starostwo w Wieliczce.

Jak nierównomiernie i niezgodnie z przepisami Starostwo w Wieliczce ściągało należności za spis ludności w gminach, okazuje się z następujących przykładów:

1. Gmina Niezdów ma ludności 117, zapłaciła 20 koron.

Obszar dworski w Niezdowie ma ludności 10, nie zapłacił nic.

2. Gmina Hucisko ma ludności 132, zapłaciła 5 koron.

Obszar dworski w Hucisku ma ludności 27, nie zapłacił nic.

3. Gmina Niżowa ma ludności 129, zapłaciła 12 koron.

Obszar dworski w Niżowie ma ludności 5, nie zapłacił nic.

4. Gmina Rudnik ma ludności 205, zapłaciła 20 koron.

5. Gmina Fałkowice ma ludności 337, zapłaciła 20 koron.

Obszar dworski w Fałkowicach ma ludności 35, nie zapłacił nic.

6. Gmina Kunice ma ludności 357, zapłaciła 20 koron.

Obszar dworski w Kunicach ma ludności 16, nie zapłacił nic.

7. Gmina Winiary ma ludności 538, zapłaciła 20 koron.

Obszar dworski w Winiarach ma ludności 40, nie zapłacił nic.

8. Gmina Grajów ma ludności 602, zapłaciła 10 koron.

Obszar dworski w Grajowie ma ludności 7, nie zapłacił nic.

9. Gmina Dziekanowice ma ludności 302, zapłaciła 30 koron.

10. Gmina Sieraków ma ludności 512, zapłaciła 30 koron.

Obszar dworski w Sierakowie ma ludności 14, nie zapłacił nic.

11. Gmina Węglówka ma ludności 1000, zapłaciła 20 koron.

Wobec powyższych niejednorodnych należytości okazuje się, że na pewne gminy wypada od osoby po 17 h., od niektórych po 2 k. a od innych po 10 h.

Zapytujemy wobec tego c. k. Rząd, czem usprawiedliwi wykazane niewłaściwe i nie równo rozłożone przez c. k. Starostwo w Wieliczce za ostatni spis ludności kwoty pieniężne.

Interpelujący  
Wójcik m. p.

Bojko, Styła, Średniawski, Milan, Krempa, Bernadzikowski, Słotwiński, Z. Jaworski, Warzecha, Żardecki, Kramarczyk, Potoczek, Oleśnicki, Nowakowski, Jabłoński, Romanowicz.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego.

Pomiędzy kłeskami, nawiedzającymi ludność rolniczą naszego kraju, zajmują dość znamienne miejsce nieszczęśliwe wypadki w inwentarzu gospodarczym, z powodu których bywa nie rzadko, że bydłę zupełnie zresztą zdrowe bądź wskutek złamania nogi, bądź wzdęcia lub i t. p. musi być z konieczności dorżnięte.

Gospodarz, względnie hodowca w takich razach narażony jest na znaczne straty, bo nieraz ostatnią sztukę swojego dobytku traci i za bezcen sprzedaje mięso, płacąc nadto akcyzę od niego. Jest wiadomą rzeczą, że mimo kilkakrotnych wezwań do Rządu ze strony Sejmu o uwolnienie od opłaty akcyzy sztuk z konieczności dorżniętych, c. k. Rząd nie chce uwzględnić tych najsłuszniejszych zresztą żądań ludności naszej.

Ze względu, że powyższe żądania hodowców była jako że wszech miar usprawiedliwione, zostały już poparte w rezolucjach Sejmowych, podpisani zapytują c. k. Rząd, czy zechce zmienić przepisy w tym kierunku,

aby zwolnić od opłaty akcyzowej, oraz sprzedaż mięsa pochodzącego z dorżniętych bydłąt wskutek nieszczęśliwych wypadków.

Interpelant:

Antoni Styła m. p.

Bojko, Wójcik, Bernadzikowski, Średniawski, Hamorak, Potoczek Kramarczyk, Żardecki, Warzecha, Data, Milan, Szwed, Okuniewski, Nowakowski.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Interpelacyja

do Wysokoho c. k. Prawytelstwa.

W powiti żydacziwskim wyluczyło c. k. Starostwo wid uczasty w derżawnoji zapomozii dla poterpiwszych widpoweny mnohi hromady faktyczno poszkodowani, odnak hołosuwawsi pry wyborach do Rady derżawnoji w hrudny 1900 na ruskoho kandydata. Miż tymy hromadamy buła takož hromada Pobereże, czezez kztroji terytoryju perechodyt try riky: Dnister, Świcza, i Krechiwoka, kotrych wylw spowodowaw dla hromady w r. 1900 welyczesni szkody. Koły c. k. Starostwo w Żydaczewi hromady seji pry rozdili zapomohy zowsim ne uwzhladnyło, udałaś deputacyja hromady na dny 11. maja 1901 do c. k. Starostwa z proszeniem, szczo by poszkodowani z hromady Pobereże buły zapomohoju nadiłeni. Todi uprawytel żydacziwskoho Starostwa zajawyw deputacyji: „Przyjdźcie do rządu po pieniądze. Jak wy rządowi, tak rząd wam“. Widtak widprawiy deputacyja z niczym i weliw jij druhiy raz zhołosytsia pry kincy Maja. Koły deputacyja pry kincy Maja zhołosyłaś, widozwaw sia do neji uprawytel Starostwa słowamy: „W jesieni będą wybory, jak będziecie mieć rozum, dostaniecie zapomogę. Jak będziecie za rządem, rząd będzie za wami!“ Po tych słowach widpustyw deputacyja znow z niczym domiw. Prawdywist' tych faktiw stwerdiat jako świdyk człeny deputacyji: Wasyl Statyszyn, Semko Doronczuk i Antin Jakymyszyn, wsi hospodari z Pobdreża.

Pozajak uprawytel c. k. Starostwa jawno i otwerto zajawyw, szczo zapomoha derżawna przyznaczena jest lyszje dla tych hromad, kotrych wyborci hołosujut za kandydatamy, Prawytelstwom pidpyranymy, pozajak zajawoju sejn stwerdżeni zistały wyrazno pidozrinia zahału ludnosty, operti na czysłennyh prymirach z historyi rozdaczii seji zapomohy, szczo na faktyczno przyznaczena jest' na pozyskanie hołosiw dla takich kandydatiw, pozajak pisle zajawy toje przyznaczenie zapomohy derżawnoji i na nadchodiaczii wybory sejmowi maje roztiahatyś; podajut pidpysani toje do widomosty c. k. Prawytelstwa i prosiat:

a) Zwołył Wysoki c. k. Prawytelstwo riszczu i otwerto zajawyty, czy zapomoha derżawna dla poterpiwszych wid powiny mała dijstno na ciły buty sredstwom pozyskania hołosiw dla pidpyranych c. k. Prawytelstwom kandydatiw do Rady derżawnoji w r. 1901?

b) jakim prawom i na jakij osnowi uprawytel c. k. Starostwa w Żydaczewi zapomohu tu faktyczno w toj sposib i w tij ciły rozdilaje i z toji że wyrazno agitacyjnyj fond wyborczyj tworyt?

c) Riwnoczasno zwołył Wysokie c. k. Prawytelstwo toho uprawytela do strohoji widwiczalnosty potiahnuty i zarjadyty jak najskorsze otwitni miry, szczo by steroryzowana tym sposobom ludnist żydacziwskoho powita nadbrała pereświdczenia, szczo terrorizm sej w intencyji c. k. Prawytelstwa ne leży i szczo ona swobodi widdawania swoich hołosiw ohmeżenoju ne bude.

Interpelujuczij:

Dr. Olesnykyj.

Bojko, Barwiński, Hamorak, Kramarczyk, Warzecha, Żardecki, Okuniewski, Nowakowski, Wójcik, Potoczek, Ostapczuk, Wachnianyn, Nebyłowec, Karatnykyj.  
Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek

Z powodu wylewu rzek Wisły i Skawy oraz gradobicia w powiecie wadowickim zrządzone zostały wielkie szkody w ziemiopłodach, wobec tego wnoszą podpisani

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jak najrychlej zbadal stan kłeski w powiecie wadowickim i wystarał się u c. k. Rządu o odpowiednie fundusze dla ratowania dotkniętych kłeskami elementarnymi.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby doraźnie wyasygnował z własnych fundusów odpowiedni zasilek, celem przyjscia w pomoc najbardziej dotkniętym kłeską powodzi i gradobicia.

Lwów dnia 24. czerwca 1901.

Wnioskodawca

Antoni Styła.

Średniawski, Milan, Kramarczyk, Warzecha, Data, Szwed, Hamorak, Zajaczkowski, Bojko, Wójcik, Potoczek, Stojalowski, Żardecki, Okuniewski.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanego wniosku umieszcze na porządku dziennym najbliższego posiedzenia; interpelacje odstapię p. komisarzowi rządowemu, a dwie odeszle do Wydziału kraj.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.



- Seretaryz p. Urbański (czyta):  
Spis petycyj wniesionych po dzień 24. czerwca 1901.
583. L. s. 757. Gospodarze z Turzy wielkiej pow. Dolina p. p. Oleśnickiego o wyjednanie sprzedaży gruntów kameralnych w Tyrze wielkiej — do kom. petycyjnej.
584. L. s. 758. Towarzystwo „Szkilna pomoc» w Buczaczu, p. t. p. o subwencyę na bursę — do komisji budżetowej.
595. L. s. 759. Ambroz Adolf, nauczyciel w Mielniczu p. t. p. o uregulowanie poborów i stosunków służbowych dla nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.
586. L. s. 760. Gmina Szumlany małe, pow. Brzeżany p. t. p. przeciw gminom zbiorowym — do kom. gminnej.
587. L. s. 761. Gmina Myślatyce p. p. Oleśnickiego przeciw gminom zbiorowym — do kom. gminnej.
588. L. s. 762. Gmina Buchowice p. t. p. j. w., — do kom. gminnej.
589. L. s. 763. Gmina Koniuszki p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
590. L. s. 764. Werner Franciszek, emeryt. oficyał szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Rottera o policzenie 5 lat służby do emerytury — do kom. petycyjnej.
591. L. s. 765. Stobiecko Rozalia, wdowa po nauczycielu lud. w Krakowie p. t. p. o przedłużenie datku dla nieletnich dzieci — do kom. szkolnej.
592. L. s. 766. Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Białej p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
593. L. s. 767. Kierownicy kraj. szkół zawodowych, tkackiej w Krośnie, sukienniczej w Rakszawie, garncarskiej w Kołomyi i kołodziejskiej i ciesielskiej w Kamionce str. p. p. Żardeckiego o regulacyę płac — do komisji petycyjnej.
594. L. s. 768. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Łańcucie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
595. L. s. 769. Sędziowie przysięgli w Sądzie obwodowym w Rzeszowie p. p. Żardeckiego o przyznanie dyet za przedłużony czas kadencyi — do kom. petycyjnej.
596. L. s. 770. Wasylszyn Mikołaj, rolnik w Wulce hamuleckiej pow. Lwów p. t. p. o subwencyę na zaprowadzenie rybnego gospodarstwa — do kom. budżetowej.
597. L. s. 771. Klasztor Bazylianek p. p. J. Szeptyckiego o podwyższenie subwencyi na szkołę żeńską — do kom. budżetowej.
598. L. s. 772. Współwłaściciele obszaru dworskiego Żałubincze p. t. p. przeciw połączeniu gminy katastr. Żałubincze do gminy m. N. Sącza — do kom. administracyjnej.
599. L. s. 773. Gudzio Seweryn, emer. nauczyciel lud. w Przemyśle p. t. p. o zapomogę — do komisji, budżetowej.
600. L. s. 774. Wydział powiatowy w Cieszanowie p. p. Puzynę o zniesienie prestacyi drogowych w robociznie — do kom. drogowej
601. L. s. 775. Gmina m. Cieszanów p. t. p. o przyłączenie przysiółków Wola nowosielska i Folwarki nowosielskie do związku gminy Cieszanów — do kom. admioistracyjnej.
602. L. s. 776. Gmina Siedliska ad Hrebenne pow. Rawa ruska p. p. Górkę o zasiłek na dokończenie budowy cerkwi — do kom. budżetowej.
603. L. s. 777. Przysiółek Strona ad Machnów p. t. p. o wyłączenie ze związku gm. Machnów, a przyłączenie do związku gminy Nowosiółki kardynalskie pow. Rawa — do komisji administracyjnej.
604. L. s. 778. Mięslowicz Michał, zegarmistrz z Krosna p. p. Jugendfeina o bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie warsztatu — do kom. przemysłowej.
605. L. s. 779. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Krośnie p. t. p. o podwyższenie poborów nauczycieli ludowych, do kom. szkolnej.
606. L. s. 780. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie p. p. Barwińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
607. L. s. 781. Rada gminna m. Toporowa pow. Brody p. t. p. o zaliczenie do rzędu miast, objętych ustawą z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. — do komisji gminnej.
608. L. s. 782. Hajduczek Jan, emer. nauczyciel w Rohatynie o p. t. p. o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
609. L. s. 783. Nowogrodzka Ludmila, wdowa po nauczycielu lud. w Jarosławiu p. p. Czartoryskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
610. L. s. 784. Komitet do popierania budowy kolei żelaznej Jarosław-Pruchnik

- względnie Przemysł-Pruchnik p. t. p. o poparcie powyższych linii kolejowych — do kom. kolejowej.
611. L. s. 785. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie p. p. Vayhinger — o polepszenie bytu nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.
612. L. s. 786. Włodarska Ida, wdowa po sekretarzu m. Wieliczki p. t. p. o dar z łaski — do kom. budżetowej.
613. L. s. 787. Chomin Włodzimierz, emeryt. nauczyciel ludowy w Steniatynie p. p. Wachnianina o policzenie 2 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
614. L. s. 788. Towarzystwo „Ruslan“ we Lwowie p. t. p. o subwencję — do kom. budżetowej.
615. L. s. 789. Gmina Strzelbice pow. Stary Sambor p. p. Okuniewskiego o wyłączenie ze związku szkolnego w Starym Samborze — do kom. szkolnej.
616. L. s. 790. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie p. t. p. o założenie ruskiego gimnazjum w Stanisławowie — do kom. szkolnej.
617. L. s. 791. Witoszyńska Dominika, nadzorczyni pralni przy szpitalu we Lwowie p. p. W. Kraińskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.
618. L. s. 792. Komitet Internatu św. Józefa we Lwowie p. t. p. o subwencję — do kom. budżetowej.
619. L. s. 793. Gmina Porąbka, pow. Biała p. p. Kramarczyka o budowę wałów na rzece Sole — do kom. gospodarstwa krajowego.
620. L. s. 794. Borucka Marya, nauczycielka w Żółkwi p. t. p. o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
621. L. s. 795. Gmina Hoszów, pow. Dolina p. p. Niebyłowca o regulację rzeki Świecy do kom. gosp. krajowego.
622. L. s. 796. Ta sama gmina p. t. p. o odszkodowanie za grunta i budynki z powodu spławiania drzewa z tartaku Bar. Poppera w Wygodzie — do komisji petycyjnej.
623. L. s. 797. Dmytryszyn Piotr, nauczyciel ludowy w Strutynie p. t. p. o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
624. L. s. 797. Strzałkowska Zofia, właścicielka pryw. żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie p. p. Męcińskiego o subwencję — do kom. budż.
625. L. s. 799. Mieszkańcy przysiółka Rudolfsdorf ad Stecowa pow. Sniatyn p. p. Krzysztofowicza o wyłączenie ze związku gminy Stecowej i utworzenie samostandnej gminy administracyjnej — do kom. administracyjnej.
726. L. s. 800. Rojekowa Helena, wdowa po dyrektorze tabuli krajowej we Lwowie p. p. Weigla o zasiłek dla córki Oktawii na dokończenie nauki spiewu.
627. L. s. 801. Komitet budowy bursy dla uczniów gimnazjalnych w Jaśle p. p. Z. Jaworskiego o subwencję — do kom. budżetowej.
628. L. s. 802. Gmina Dąbrowica, pow. Bochnia p. p. Maissa o zasiłek na budowę szkoły — do kom. szkolnej.
629. L. s. 803. Wydział powiatowy w Dąbrowie p. p. Bojkę o podwyższenie dotacji na koszt budowy szkół ludowych — do kom. budżetowej.

**Marszałek.** Do tej petycji prosił głos p. Bojko. Udzielam mu głosu.

**P. Bojko.** Wysoka Izbo! Wiadomem jest Wysokiemu Sejmowi, jak wielki jest wpływ podań o zasiłek na budowę naszych szkół, których niestety w naszym kraju tak bardzo brakuje. Fundusz na ten cel przeznaczony jest na parę lat z góry wyczerpany i gminy, które bezskutecznie o zasiłek na budowę nowej szkoły proszą, są słusznie rozgorzyczone, gdyż płacą równocześnie podatki i dodatki krajowe, a nierównomiernie z nich korzystają.

Tak upośledzone gminy nie mogą ze spokojem patrzeć, aby działwa rosła bez wszelkiej oświaty i dlatego dobrowolnie nakładają na siebie same dodatki do podatków w wysokości bardzo wysokiej.

I tak gmina Słobodziany w powiecie dąbrowskim nałożyła na siebie dodatek w wysokości 340% a jaka dla gminy z takiej gospodarki wyniknąć musi ruina, łatwo sobie Wysoki Sejm może wyobrazić.

Wobec tak smutnego stanu rzeczy popieram ze swojej strony rozumną i słuszną petycją Rady powiatowej dąbrowskiej i proszę, aby ją Wysoka Izba równą opieką otoczyła.

**Marszałek.** Proszę o odczytanie dal- szego spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

630. L. s. 804. Magistrat m. Jaworowa p. p. Dworskiego o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej przez przyznanie prawa wyboru osobnego posła z Jaworowa na Sejm krajowy — do kom. administracyjnej.

631. L. s. 805. Wydział powiatowy w Katuszu p. p. Karatnickiego w sprawie oprocentowania pożyczek, zaciągniętych dla powodzią zeszlóroczną dotkniętych mieszkańców tamt. powiatu — do kom. budżetowej.
632. L. s. 806. Skwirczyńska Stefania, wdowa po prow. inspektorze szkolnym okręgowym w Stryju p. p. K. Dzieduszyskiego o podwyższenie pensji wdowiej, względnie o zapomogę — do kom. szkolnej.
633. L. s. 807. Jarosz Jan, nauczyciel w Borzecinie p. p. Potoczka o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.
634. 808. Szostkiewicz Roman, nauczyciel w Temeszowie p. p. Jana Trzecieckiego o przyznanie pięciolecia — do kom. szkolnej.
635. L. s. 809. Ramult Ludwik — Prezes Rady pow. w Lisku, Zatorski Bolesław wł. dóbr w Wańkowej — i Dr. Buesz Alfred, adwokat kraj. we Lwowie p. p. Osuchowskiego o poparcie wąskotorowej kolei lokalnej Cisna-Lutowiska-Strzyłki do kom. kolejowej.
636. L. s. 810. Jenknerowie Jędrzej i Agnieszka, b. poddzierzawcy myta w N. Targu p. p. Bednarskiego o opust czynszu dzierzawnego — do kom. drogowej.
637. L. s. 811. Ploder Karolina, wdowa po dytaryuszu Wydziału kraj. we Lwowie p. p. Michalskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.
638. L. s. 812. Grochowska Rozalia, wdowa po odzwiernym szpitala we Lwowie p. p. Urbańskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
639. L. s. 813. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Borszczowie p. p. Borkowskiego o podwyższenie poborów nauczycieli ludowych — do kom. szkolnej.
640. L. s. 814. Perucki Antoni, nauczyciel w Libuchowie, p. p. Bielańskiego j. w. — do kom. szkolnej.
641. L. s. 815. Wojnarowski Błażej, emer. nauczyciel w Strzałkowie p. p. E. Michałowskiego o przyznanie 4. pięciolecia — do kom. szkolnej.
642. L. s. 816. Kossowski Zygmunt, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego o rozłożenie reszty nadzwyczajnej zaliczki na 120 miesięcznych rat — do kom. budżetowej.
642. L. s. 817. Gmina m. Wieliczki p. p. Maryewskiego o znizenie prestacyi szkolnych i zwrot wbrew ustawie pobranych za czas od roku 1895 — do komisji szkolnej.

**Marszałek:** Do tej petycji prosił o głos p. Maryewski. Udzielam mu głosu.

**P. Marjewski.** Wysoka Izbo. Prosiłem o głos aby poprzeć gorąco petycję gminy m. Wieliczki. Miasto Wieliczka jest jednym z najstarszych w Polsce, a choć posiadając na swoim obszarze skarby nieprzebrane, stanęło nad przepaścią ruiny ekonomicznej.

Czyniąc zadość żądaniom władz rządowych i autonomicznych, wprowadziło miasto Wieliczka liczne ulepszenia na polu sanitarnem i w kierunku szkolnictwa ludowego. Nadmierne na ten cel wydatki spowodowały, że gmina ta nałożyła na swoich mieszkańców 185<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dodatków do podatków. Jest to dodatek tak wielki, że z łatwością może przyczynić się do upadku nie tylko biednych górników, ale nawet zamożnego obywatelstwa.

Wysoki Sejm przychodzi z pomocą prywatnym towarzystwom a nawet pojedynczym osobom. Sądzą więc, że Wysoki Sejm przyjdzie także z pomocą 18.000 ludności, ludziom biednym a pracującym w pocie czoła na kawałek czarnego chleba.

Wnoszę, aby petycję tę odstąpiono komisji szkolnej — i proszę, by komisya raczyła jeszcze w bieżącej sesji wniosek ten pod obrady Wysokiej Izby przedłożyć.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalej spis petycji)

644. L. s. 818. Rada gminna miasta Toporowa pow. Brody p. p. Sałę o założenie szkoły przemysłowej krajowej wyrobów szewskich i kołodziejskich — do kom. przemysłowej.

645. L. s. 819. Towarzystwo „Proświta“ we Lwowie p. p. Sawczaka o subwencyę na wydawanie dzieł i pism popularnych dla ludu — do kom. budżetowej.

646. L. s. 820. To samo p. t. p. o subwencyę dla dwóch wędrownych nauczycieli i lustratorów gospodarstw wiejskich — do kom. budżetowej.

647. L. s. 821. Akademickie Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“ we Lwowie p. p. Skałkowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

648. L. s. 822. Ogrodnik Anna, wdowa po zarządcy kasyna wojskowego we Lwowie p. t. p. o stypendyum dla córki Apolonii, uczenicy V. r. spiewu solowego w Konserwatorium lwowskiem — do kom. budżetowej.

649. L. s. 823. Gminy Golonka i Gromnik pow. Tarnów p. p. Sanguszkę o budowę mostu na rzece Białe — do kom. drogowej.

650. L. s. 824. Marcisz Julia, wdowa po nauczycielu lud. w Wierchomla p. t. p.

- o stałą roczną zapomogę — do kom. szkolnej.
651. L. s. 825. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Przemyślu p. p. Dworskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
652. L. s. 826. Schmid Zygmunt, członek teatru miejskiego we Lwowie p. t. p. o zasiłek na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.
653. L. s. 827. Lewicki Hipolit, emer. nauczyciel ludowy w Wiązowie p. p. Starzyńskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
654. L. s. 828. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Żółkwi p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
655. L. s. 829. Gminy Gorzyce, Motycze poduch i Zalesie gorzyckie pow. Tarnobrzeg o uwolnienie od ponoszenia kosztów na utrzymanie nauczycieli — do kom. szkolnej.
656. L. s. 831. Nauczyciele szkół Kleparów, Zamarstynowa i Zniesienia p. p. Merunowicza o zaliczenie ich do II. klasy plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
657. L. s. 832. Wydział krajowy Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
658. L. s. 833. Grono profesorów c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie p. p. Stadnickiego o utrzymanie stypendyów dla słuchaczy tego zakładu — do kom. budżetowej.
659. L. s. 834. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie p. t. p. o subwencyę na urządzenie szpitala dla ubogich chorych w Sądowej wiszni — do kom. budżetowej.
660. L. s. 835. Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa p. p. Rottera o subwencyę — do kom. budżetowej.
661. L. s. 836. Stowarzyszenie „Opieki nad niemowlętami Dzieciątka Jezus“ we Lwowie p. p. Merunowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.
662. L. s. 837. Ks. biskup przemyski Dr. Józef Sebastian Pelczar p. p. Dworskiego o subwencyę na restauracyę kościoła katedralnego w Przemyślu — do kom. budżetowej.
663. L. s. 838. Towarzystwo historyczne we Lwowie przez członka gminy i Sejmu Dr. Kruczkiewicza o subwencyę — do kom. budżetowej.
664. L. s. 839. Ks. Wachnianin Ignacy gr. kat. proboszcz w Sieniawie imieniem komitetu cerkiewnego p. p. Ostapczuka o zasiłek na restauracyę ikonostasu — do kom. budżetowej.
665. L. s. 840. Komitet cerkwi w Haliczu p. t. p. o subwencyę na konserwacyę tamt. cerkwi parafialnej — do kom. budżetowej.
666. L. s. 841. Wydział „Bursy szkolnej“ w Samborze p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
667. L. s. 842. Klasztor S. S. Bazyliańek w Jaworowie p. t. p. o subwencyę na utrzymanie szkoły — do kom. budżetowej.
668. L. s. 843. Komitet ochrony dla dzieci i sierót pod zarządem S. S. Służebniczek w Pecynizynie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
669. L. s. 844. Gmina Byków pow. Sambor p. t. p. przeciw gminom zbiorowym — do kom. gminnej.
670. L. s. 845. Gmina Prusy pow. Sambor p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
671. L. s. 846. Gmina Dublany pow. Sambor p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
672. L. s. 847. Gmina Tatary pow. Sambor p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
673. L. s. 848. Urząd gminny w Kropiwniku nowym pow. Drohobycz p. t. p. o zapomogę na budowę szkoły — do kom. szkolnej.
674. L. s. 849. Ks. Łomnicki Jeremiasz imieniem S. S. Służebniczek w Krystynopolu p. t. p. o zasiłek na budowę nowicyatu — do kom. budżetowej.
675. L. s. 850. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie p. p. Vayhingera o subwencyę dla kursu naukowego żeńskiego — do kom. budżetowej.
676. L. s. 851. Kuryliszynowa Wanda we Lwowie p. p. Jaklińskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.
677. L. s. 852. Wydział powiatowy w Rudkach g. p. Rayskiego o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.
678. L. s. 853. Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
679. L. s. 855. Gmina Staroniwa pow. Rzeszów p. p. Wachnianina w sprawie przyłączenia przysiołków Wagnianiec i Pszarnisko do miasta Rzeszowa — do kom. administracyjnej.
680. L. s. 856. Rada powiatowa w Gorlicach p. p. A. Skrzyńskiego w sprawie regulacyi rzeki Ropy — do kom. gospodarstwa krajowego.

**Marszałek.** Proszę p. Sekretarza o odczytanie jeszcze jednepo wniosku.

Sekretarz p. Karatnicki (czyta):

Wnesok.

Kraj nasz Hałyczyna tak szczo do prostoru (78.496 kwadr. kilom.), jak i szczo do czysła ludnocy (7,295.538 dusz) je bezpereczno najbilszym koronnym krajem Awstryji, ba szczo bilsze: w poślidnim wzhladi, a po czasty i w perszim wzhladi, wyniawszy sziszt' welykych derżaw i Ispaniju nawit bilszyj wid samostijnych serednych abo małych derżaw: Szwecyji wraz z Norwegijeju, Tureczczyny, Belgiji, Hollandyji, Romuniji, Portugaliji, Bołharyji, Szwajcaryji i t. d. Wże z toho ślidue, szczo odnocilna uprawa seho kraju musyt buty krajno utiażywoju ta ciłkom newidpowidnoju.

Widpowidno semu podiżena Hałyczyna na poły sudiwnyctwa na dwa okruhy z dwoma wyżsszymy krajewymy sudamy u Lwowi i w Krakowi, szczo do zeliznyczoji uprawy na try dyrekecyjni okruhy z osidkamy u Lwowi, w Krakowi i w Stanisławowi, szczo do wijskowoho zarjadu na try okruhy z osibnymy korpusowymy komandamy, pomiszczonymy u Lwowi, Krakowi i Peremysły. Natomist' polityczna uprawa wraz z uprawoju szkilnoju je odnocilnoju, unikat na ciu Ewropu. Szkilna uprawa szczo objmaje seredni ta narodni szkoły spoczywaje w rukach hałyckoj Rady szkilnoji, kotra maje swij osidok w krajewij stołycy, Lwowi.

W 1900-im roci mała Hałyczyna 37 (wzhladno 41) serednych szkił z 20.263 uczenykamy i 4280 narodnych szkił z 7.979 klasamy. Ciłkom pryrodno, szczo ti czysła z roku na rik musiat znaczo zrostaty, bo pry nezwyčajnim perepowneniu istnujucznych serednych szkił i, koły szczo welykie czysło hromad (ponad 2000) ne maje narodnych szkił, zachodyt' dokooczna potrzeba zakładaty wse novi szkoły. Wże sia obstawyna wykłukuje nahlaczu potrebu podiżu hałyckoj Rady szkilnoji krajewoju, szczo by ułehczyty uprawu krajewoho szkilnyctwa, ta prypiszyty rozwij i postup narodnoji proświty, a to tym bilsze, szczo wże i teper widzywajut' sia zahalni narikania na szkilnu uprawu j zahałom na szkilnyctwo w Hałyczyni.

Za koniecznostyju podiżu hałyckoj Rady szkilnoji krajewoju promawljut' szczo takoz i nacjonalni i wiroispowidni przyczyny. Piśla perepysy w 1890 roci mała Hałyczyna 3,518.996 meszkańciw z polskoju, a 2,826.272 meszkańciw z ruskoju mowoj rozhowornoju. Polaky należat w zahali (z wyjemkom jakych 600.000 żydiw) do rymo-katolyckoho wiroispowidania z łatyńskoju liturgicznoju mowoj

cerkownoju. Riżnycia obrjadu i cerkownoju mowy ważna osoblywo dla narodnych szkił i dla sił. W roci 1900 buło w Hałyczyni 2.142 ruskich narodnych szkił, a neruskich (polskich) 2.138; serednych szkił ruskich 4, a ne ruskich (polskich i nimeckych) 33, wzhladno 37.

Teperiszna Rada szkilna krajewa maje na skriż polskij charakter. Na 9 krajewych szkilnych inspektoriw je 7 Polakiw, a wsego 2 Rusyniw; z proczych 9 czeńiw toż 7-och je Polaky a 2 Rusyniw.

Wże z toho zistawlenia jasno, szczo hałycka Rada szkilna krajewa ne sposibna dbaty pro potreby ruskoho nasełenia i pro korystnyj rozwij ruskoho szkilnyctwa dostateczno ta riwnomirno, jak pro polskie nasełenie. I sprawdi z boku Rusyniw, — w propamiatnych pysmach prawytelstwa i do Korony, w promowach jich sojmowych i parlamentarnych zastupnykiw, w ruskiej prasi, na ruskich wiczach i t. d., — widzywajut' sia nenastani żałoby na nedostatok dbałosty i neriwnomirne traktowanie jich proświtnych potreb.

Jawlaje sia prote dokoneczna i nahlaczna potrzeba zaradyty tomu, a se moze staty sia tilko czerez podiż hałyckoj Rady szkilnoji krajewoju, wzhladno czerez kreowanie ruskoji sekcyji w hałyckij Radi szkilnij krajewij.

Riwnoz dwoma narodamy zasełenyj a mnoho menszyj kraj, Czechija, o powerchni 51948 kwadr. kilometriw i o nasełeniu 6,318.280 dusz, maje na osnowi krajewoho zakonu z 1898-ho roku Radu szkilnu krajewu, podiżenu na dwi nacjonalni sekcyji, a nawit w szcze menszij Morawiji (22.222 kwadr. kilom. z 2,435.081 dusz) wykłuczno tilko zadla nacjonalnych riżnyć nasełenia zmahaje sia do perewedenia podobnoho podiżu Rady szkilnoji krajewoju.

Hałycka Rada szkilna krajewa powstała ne na osnowi krajewoho zakonu, w wykonaniu derżawnoho zakonu z 25. maja 1868 r. W. z. d. cz. 48, jak se stało sia u wsich proczych krajach, ale na osnowi Najwyższoho rozporjadenia z 25. czerwnia 1867 r. Nasłidkom toho i zminu w organizacyjnim regulamini, imenno szczo do prawa imenowania dyrektoriw i uczyteliw serednych szkił, perewedeno riwnoz Najwyższym rozporjadeniem z 23. żowtnia 1875 r. Możliwo tomu teper tym samym sposobom perewesty dalszu zminu czerez kreowanie ruskoji sekcyji.

Rusku sekcyju należaloby uładły analogiczno do nimeckoj abo czeskoji sekcyji w czeskiej Radi szkilnij krajewij, kreowanych zakonem krajewym z d. 24. czerwnia 1900 r. W. z. kr. cz. 46.

Ruskij sekcji małyby pidczynyty sia wsi szkoły i zawedenia z ruskoju mowaju wykładowaju. W obsiahu swoho dilańia małyby sekcija prawo samostijnobo uchwaluwanja. Jeji urjadowa mowa bułaby ruska, w tij mowi mały by sia wyholoszuwaty i referuwaty w ruskij sekcji ta spysuwaty protokoły narad.

Otże pidpysani podajut otse wnesenie:

Wysoka Pałata zwołyłt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo do krowania ruskoji sekcji pry hałyckij Radi szkilnij krajewij z analogicznymi uprawnenami, jaki maje nimecka abo czeska sekcija w czeskiej Radi szkilnij krajewij, czy to czerez spowodowanie widpowidnoho Najwyższoho rozporjadzenia, czy to dorohoju krajewoho zakonu.

Lwiw, dnia 24. czerwca 1901.

Wneskodatel:

Dr. Okunewskij w. r.

Nowakowskij, Olesnyckij, Barwińskij, Ostapczuk, Wynnyczuk, Hamorak, Nebyłowec, Wachnianyn, Kulczyckij, Zajaczkiwskij, Sawczak, Ochrymowycz, Stojałowskij, Karatnyckij.

**Marszałek.** Wniosek ten postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielię jeszcze głosu p. posłom hr. Szeptyckiemu i Klemensiewiczowi, którzy się do głosu zapisali.

Głos ma p. hr. Szeptycki.

P. hr. Szeptycki. Poseł Jordan złożył mandat do komisji administracyjnej, w której jest dużo spraw do załatwienia, a ponieważ chcielibyśmy, aby wszystkie te sprawy zostały należycie załatwione, więc proszę aby J. E. p. Marszałek postawił jeszcze przy końcu dzisiejszego posiedzenia na porządku dziennym wybór jednego członka do komisji administracyjnej.

**Marszałek.** Ponieważ sprawa ta nie jest na porządku dziennym, przeto wybór ten mogą tylko wtedy postawić na porządku dziennym, jeżeli się Wysoka Izba temu nie sprzeciwi. Czy nikt z Panów nie sprzeciwia się temu, aby wybór jednego członka do komisji administracyjnej w miejsce p. Jordana, który mandat złożył, postawić dodatkowo na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia? (Nikt.) Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwi, stanie się zadość życzeniu p. hr. Szeptyckiego.

Udzielam teraz głosu p. Klemensiewiczowi.

P. Klemensiewicz. Do komisji petycyjnej weszły dwie sprawy, co do których komisja petycyjna nie uznaje się za właściwą

do ich rozstrzygnięcia. Weszła tam mianowicie petycja do l. 126. stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego we Lwowie o wezwanie Rządu, aby zniósł stałą opłatę od wyszynku i handlu gorącymi napojami. Taka sama petycja przydzielona została komisji podatkowej i z natury rzeczy ona tam należy, dlatego proszę, aby i tę petycję do l. 126 przydzielić komisji podatkowej.

Druza petycja do l. 692. Koła włościańskiego Rady powiatowej w Tarnobrzegu o tani kredyt dla rolników. Ta sprawa również nie może należeć do Komisji petycyjnej, lecz należy raczej do Komisji bankowej, dlatego upraszam o przydzielenie jej komisji bankowej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie, żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, aby petycję do l. 126. przydzielić Komisji podatkowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto się zgadza z wnioskiem, aby petycję do l. 692. przydzielić Komisji bankowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Adama Skrzyńskiego w sprawie utworzenia w Gorlicach szkoły realnej z językiem wykładowym polskim. (All. 85).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Adam Skrzyński.

P. Adam Skrzyński. Wniosek o założenie szkoły realnej w Gorlicach uzasadniałem przed dwoma laty w Wysokiej Izbie. Dziś ponawiam to życzenie powiatu, bo do powtórnego postawienia tego wniosku daje mi podstawę sprawozdanie komisji szkolnej z roku 1899. w którym komisja ta stanowczo orzekła, że szkoła realna w Gorlicach jest potrzebna, a ostateczne załatwienie tej sprawy odroczył Sejm do chwili, kiedy szkoła realna w Krośnie zostanie otwartą.

Warunek spełniony, przeto powiat gorlicki z ufnością do Sejmu oczekuje dotrzymania obietnicy. Dążność do nadania praktycznego kierunku w wychowaniu młodzieży objawia się wszędzie i postępuje z każdym rokiem.

Dążność ta występuje w powiecie gorlickim może silniej, z większą świadomością celu, bo powstała ona pod wpływem dodatnich objawów rozwoju przemysłu. Od 30 lat istnieje w powiecie gorlickim przemysł naftowy, który z natury swej daje podstawę do zakładania pomocniczych fabryk. Rozwój normalny przemysłu wytworzył ogólną dążność, ogólne pragnienie działalności na polu prze-

mysłowem, powołał do tej pracy wszystkie prawie warstwy społeczeństwa. W ostatnich dziesięciu latach powstało w Gorlicach 617 różnych przedsiębiorstw, a każdy zakład przemysłowy to nowe pole do pracy, źródło dochodów i sposób utrzymania wielu, bardzo wielu rodzin. Rezultatem tego postępu tych wysiłen jednostek, jest jak z pociechą stwierdzić można, pewna ogólna zamożność, względny do naszych stosunków dobrobyt. Polepszenie bytu materialnego wywołało szlachetną, chęć nauki.

Iluz włościan, z których nie jednego znam osobiście, pragnie praktycznie wychować swoich synów, a wszyscy sobie życzą, wszyscy uznają konieczną potrzebę, żeby młodzież nasza, fachowo wykształcona, mogła z czasem zastąpić w zupełności żywoły obce, jeszcze niestety konieczne dla braku sił krajowych.

Założenie szkoły realnej zależne jest ostatecznie od Rządu, dlatego przypomnieć muszę, że z tego powiatu do skarbu państwa wpływa co roku przeszło 7,000.000 różnych podatków. Kwota to bardzo znaczna, dlatego słusznem i uzasadnionem jest życzenie. aby Rząd drobną stosunkowo kwotą, jaka jest potrzebna do utrzymania szkoły realnej, przyznać się zechciał do rozwoju tego tak produktywnego powiatu.

Opieki i pomocy ze strony Rządu potrzebuje przemysł, mający jeszcze trudne zadanie zwalczania zagranicznej konkurencji. Pomocy w kierunku szkolnictwa domaga się w tej chwili cała ludność powiatu i domaga się stanowczo, bo do tego ma zupełne prawo, jej też imieniem stawiam ten wniosek i proszę o odesłanie go do Komisji szkolnej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego w sprawie utworzenia we Lwowie Uniwersytetu z językiem wykładowym ruskim, a względnie kreowania na wszystkich wydziałach Uniwersytetu lwowskiego katedr z językiem wykładowym ruskim dla wszystkich przedmiotów nauk. **III. 86.**

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

**P. Dr. Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Przychodzę przed Wysoką Pałatą z wnesieniem w sprawę, jaka wid dowych lit żywo zanyduje umy wseji ruskoji suspilnosty a poślidnymy czasamy stała perworjadneju potreboju kulturnoju i nabrała perworjadnoho znacznia dla jeji nacyonalno kulturnoho rozwoju. Postulat, jaki mistyt' w sobi moje wne-

senie, ne je jakim nebud' dalekim platonicznym bażaniem, se ne łysze proja w jakoj nebud' nacyonalnoji ambicyi, se wyraz koniecznoji dijestnoji, plywuczoj z żywych faktycznych widnosyn, wyklykany neosporynymi faktamy kulturnoho i naukowoho postupu, oprawdany nezatartymy dokazamy toho postupu, operty w-kincy naprawi bezspornim, jakie majut Rusyny, jako narid, wchodiaczij w skład austrijskoji monarchii i poklykany do korystania z ustaw konstytucyjnych. Zmahania Rusyniw i trudy ich doteperiszui na poły szkiłnyctwa narodnoho i szkił serednych musily natureju ryczy zrodyty kwestju ruskoho uniwersytetu.

Kwestju tuju wyklykaty musiw takoz welykij i w poślidnych rokach nezwyčajnyj ruch, jakij projawyw sia meży ruskoju suspilnostiju na riżnorodnych polach i hałuziach nauky, to je żywa pracia naukowa i pojawa poważnoho czysła tworiw naukowych, kotri zdołuły sobi przyznanie wid kompetentnych ludej, tak w kraju, jak za hrancyeju.

Zadla dalszoho postupu i usowerszenia tych trudiw naukowych, zadla scentralizowania, zgrupowania, uporiadkowania i pidnesenia tych zmahań naukowych, okazuješ koniecznym toj oseredok, w jakim wysoko kulturni narody rozwijajut swoju nauku, okazuješ koniecznym toje ohnyszczce, kotroho świtło pryświaczuje wsim cywilizowanym narodom w ich kulturnim i cywilizacyjnim pochodi.

Toje ciłoju ruskoju suspilnostiju horiaczo widczuwane bażanie ne je odnak nowe.

Widczuwaw to i stremiw do toho narid ruskiej wze w dawnych epochach swojij historycznoj mynuwszosty. Geograficzne położenie i obstawyny polityczni zasudžuwały predkiw naszych na wiczni boji i borotby za swobodu, zasudžuwały ich na newolu i politycznu zawysymist. W chwyli odnak, koły zamowkały surmy bojewi i narid maw prawo na swojij zemli sam stanowyty o sobi, dbały jeha peredowi, muži pro nauku i zachodyłyš pylno koło zasnowania ohnyszcz naukowych, szkił wyższych w kotrych płałyš nauki na tim stepeny rozwytku, na jakim stojały tohdy w inszych cywilizowanych krajach Europy. Wze w XIV stolitju zakładaje ruskiej kniaź Konstantyn Ostrogskij wyższu szkołu w Ostrozi; w timsamym wici dochodyt do wysokoho znacznija ruska szkoła stauropigijska we Lwowi, a w Kijewi zasnowuje motropolyta Petro Mohyla akademju, z kotroj świtło nauki pływe na wsi ruski zemli dowhi czasy i je nezbyтым dokazom tohdishnoho kulturnoho stanu Rusy.

Ideja uniwersytetu ruskoho ne je nowoju z ohladu na historju toj sprawy. Wze po

przyłączeniu Galicyjny do Austrii, a ciła dotepieriszna historija lwiewskoho uniwersytetu je dokazom, szczo kwestija taja z ohladu na prawa nabuti ne perestała i dosy buty aktualnoju. Koły pry kińcy wisimnaciatoho stolitia w r. 1784 zasnowanyj zistaw we Lwowi uniwersytet cisarem Josyfom II., to wże w try roki po zasnowaniu jeho, hołowno za sprawoju tohdisznoho episkopa Petra Bielańskoho, zasnowano na widili bohosłowskim i filozoficznym katedry z ruskim jazykom wykładowym. Koły za panowania cisara Franciszka I. odnowljenj zostaw w XIX stulitju uniwersytet, zapanowała na nym z poczatku nimeczczyna, ale wże w 60 litach, po reakciji suprotwy nimeczczyny utworenyj zistaw stan riwno w koryść jazyka polskoho jak i ruskoho. Rozporządzeniem cisarskiem z 4. łypnia 1871. postanowłene zistało, szczo ti wsi ohranyczenia, jaki teper stojat' na pereszkodi jazykowi polskomu i ruskomu, majut widpasty i na budcznist majut' buty katedry obsadzeni tilko takimi prelegantamy, kotri sut' sposibni z odnim z tych jazykiw wykładowy. Toj stan prawnyj, kotrij ne zistaw zakonamy ani zminenyj ani znesenyj, ne widpowidaje odnak nyniszemu stanowy faktycznomu, redukujuzczomu czysło katedr do dwoch na wydili filozoficznym; do dwoch na wydili jurydycznym i do odnoj na wydili bohosłowskim. Toj stan faktycznyj dałeko ne widpowidaje ani prawom ruskoj narodnosty ani jeji dijnym kulturalnym potrebom. Zakon konstytucyjnyj o zahalnych prawach horozańskich zaporoczuje každoj narodnosty możnist wsestoronnoho rozwytku jeji jazyka w szkoli i w żytiu publicznym i zaporoczuje každoj narodnosty, szczo jej mołodiż bude mohła w swoim ridnym jazyci wsi nauki kińczyty.

Stan faktycznyj stoit w żywoj superecznosty z tymy postanowleniamy zakona, bo ruska mołodiż ne maje możnosty pobyraty w swoim ridnym jazyci jak raz tych nauk, kotrych ukińczenia wymahajut postanowy zakona do osiahnjenja wiariv publicznych w kraju i derżawi.

A czysło toj mołodiży, kotra źde i bazej pobyraty wyższy uniwersytecki nauki w ridnym jazyci, je ne tilko dostateczne, ale je sprawdi imponujucze.

W biżuczim roci jest ruskich słuchacziv na samym lwiewskim uniwersyteti 605 a znaczne czysło ruskoj mołodiży akademickoj je rozsijsane na uniwersytetach w Krakowi, Czerniwciach, w Widni, Prazi i Hradcu styryjskim. Czysło toje natureju ricy z každym rokom roste i zbilszaje sia.

Koły zważymo, szczo uniwersytet czernoweckij w chwili jeho otworenia maw wsioho 200 słuchacziv, a w r. 1899 — wsioho

377 słuchateliw, to wykaże sia jasno, jak neriwnomirno i nesprawedlywo traktowani sut Rusyny pid wzhladom uniwersytetu, ne majuczi dla swojij mołodiży, tak czysłenno do nauki zgłaszaćuczoj sia, ani odnoho wyższoho zakładu.

But kołyś czas, de suprotiw podobnoho žadania ruskoho naroda pidnosyły sia zamity, szczo ruska mowa, ruski jazyk ne należyto rozwynuty, szczo by možna jeho zawesty jako wykładowy na uniwersytetach.

Nyni zamitu toho i najhirsza wola ne może podnesty. Supereczyt tomu naukowyj postup suspilnosty ruskoj, supereczyt dalsze i toj fakt, szczo na uniwersyteti lwiewskim wże dijnsto sut na wydili prawnychom i filozoficznym katedry z ruskim jazykom wykładowym. Jesły možna wykładowy w ruskim jazyci prawo cywilne, to cikawa ricz, dłačoho ne možna wykładowy prawa procesowoho; jesły jazyk ruskij nadaje sia i kwalifikuje do wykładowi historyi, dłačoho ne może kwalifikowaty sia do wykładowi prawa ruskoho, abo ekonomii politycznoj?

A precin uniwersytet je na to, szczo by wyrablał, usowerszał jazyk. Koły poriwnamy chočby polsku nauku pered zaprowadzeniem jazyka polskoho, pered r. 1880., koły zważymo, jakie trudnosty perebudowałz poczatku i poriwnamo ze stanom nauki polskoj teperisznym, to pobaczymo, szczo znaczna czast zasłuhy w rozwyku nauk, w produkcyi sył naukowych, literatury leżył we fakti, że jazyk toj mich buty rozwytył na uniwersyteti.

Bez uniwersytetu ne ma rozwoju naukowoho zadlatoho w imia zakonu i prawa danoho pryrodoju každomu narodowi do naukowoho rozwywu stawyt to žadanie ruska suspilnyst jako swij postulat.

Pidnoszut sia takož suprotwy tomu žadaniu i hołosy, szczo u nas ne ma wyrobłenych sył uczytelskich. I to jest zamit teper bezpredmitowyj. Peredowsim faktom je, że zamitni syły uczytelski ruski uczat nyni po uniwersytetach zakrajewych. Faktom je dalsze szczo systematyczna, intensywna nauka i pracia w poślidnych litach w organizacyach naukowych wyrobyla syły mołodi, kotri dały sia piznaty swoimi trudamy naukowymi, tak szczo možna ich uznaty dostojnymi do zaniania katedry uniwersyteckoj.

A wproczem jak element polskij i polska nauka ne kinczyt sia na kordonach naszoho kraju, tak samo ne konczyt sia na kordonach kraju i ruskij element i ruska nauka.

I jak uniwersytet polskij pošluhuje sia syłamy polskimi zakordonowymi, tak samo nechaj bude dana możnist wspomahaty sia i ruskim katedram takimy syłamy zakordonowymi, a tym lipsze szczo tutka jest wże i



precedens dla uniwersytetu i dla nauki z każdego poblądu korzystny.

Na usnowi tych danych, na usnowi toho stanu faktycznego, postawiła ruska sispilnyst sprawu ruskoho uniwersytetu u Lwowi pomeży swoimi perworiadnymi nacyonalnymi postulatami. Suspilnyst ruska maje połne prawo twerdyty, szczo nadijszou czas, w kotrim sej postulat powynen buty zrealizowanym, koły na obowizanej do seho derżawy ne maje zatiażyby tiażkyj zamit ne łysz zanedbannia seho obowiazku ale także świadomoho obnyżenja kulturnoho urowenia naroda kotry własnymi syłamy wyrobym i pryhotowym sobi podstaw dla swoho uniwersytetu, i maje wsi dane naukowe. szczo by na tim uniwersyteti pidnesty nauku do wyżyny cywilizowanych narodiw.

Sej postulat ruska suspilnysty pidnosyt nyny wysoko; a wsimi syłamy bude stremuty do jeha zdijstnienia i nespiczne, aż win bude spownenyj.

Toj postulat piśla zakona należały do Rady derżawnoj, odnak my pidnosymo jeha po raz perszyj tut w Sojmi w formi rezolucyi dlatoho, bo uważamo ricz tuju jako krajewoho znaczenia i dumajemo, szczo reprezentacya krajewa w perszym riadi bude pokłykana, szczo by tej sprawi nadaty piatno wahy dla kraju czerez uchwału rezolucyi.

Z druhoj storony znajemo, szczo spownienie toho ważnoho postulatu ne może buty kwestyjeju najbliższoji, bezposerednoji buducznośty i dlatoho rezolucyja mistyt i druhe żądanie, imenno zaprowadzenia takich katedr kotrych zasnowannia domahaje sia pekuczka i newidzowna potreba. Sut to peredowsim katedry na wydili prawnyczem austriackoho procesu cywilnoho, prawa torhowelnoho i wekslowoho. Tii katedry po pry istnucznych katedrach prawa cywilnoho, karnoho i procesu karnoho wpowniajut hrupu nauk prawno sudowych. Piśla reskryptu z 31/5 1864 prysłuhuje mołodiży ruskoj robyty ispyty w jazyci ruskim. Odnakoz by trudnost perworiadnaja w tim, szczo mołodiż może robyty ispyt w jazyci ruskim, a ne maje możnosty słuchaty wykładiw w ruskim jazyci, a szczo bilsze, sut' tutka katedry zakoniw, piśla kotrych sudyt sia narid ruskij, piśla kotrych zakoniw sudyt sia ne raz sprawy wełykoho materyalnoho znaczenia. Obowiazujucy ustawy pozwalajut kożdemu Rusynowi posłuhowaty sia ruskim jazykym pry rozprawi sudowuj, wnosyty pyśma w tim jazyci i żadaty wyroku w tim jazyci, a w mnohych słuczajach jest to poprostu koniecznośteju, bo sud maje do diła z storonamy, kotri ne rozumijut inszoho jazyka. I jaka straszna anomalia wychodyt tutka, jaka superecznist, koły sudia maje wyrokowaty w sim

jazyci, w kotrim ne je w możnosty pryswoity sobi nawit elementarnych poniaty szczo do terminologii w ruskim jazyci. To wychodyt ne łysz na ukoroczenie prawa nacyonalnoho, szczo by rozprawy widbuwały sia w jazyci ruskim, ale dotkływo widbijaje sia na samym wymiri sprawedływosty, i dlatoho potreba tych katedr na wydili prawnyczym je bezusłowno uzasadnena.

Ne menseze uzasadnena je potreba katedr z ruskim jazykym wykładowym i na wydili filozoficznym, kotri widpowiadałyby predmetom udiluwannym w ruskych gimnazyach a imenno katedr klasyczoj filologii, geografii, matematyki i nauk pryrodnich. Je u nas w kraju 4 gimnazyja ruskii, a dumaju, szczo zbilszenie toho czysta je łysze kwestyjeju czasu. W gimnazyjach tych syły uczytelski obowiazani sut' wykładyty po rusku, odnak sami ne majut sposobnosty słuchaty tych predmetiw po rusky na uniwersyteti. Wychodyt z toho anomalia i podwijna nekoryst: dla nauki i pid wzhladom pedagogicznym dla obrazowania mołodiży. Z tych pryczyn uprawnene je i druhe nasze żądanie, kotre przedłożyłyśmo Wysokiji Pałati w rezolucyi i dlatoho upraszaju o pryntiatie toj rezolucyi a pid wzhladom formalnym o widosłanianie mo hwenesienia do komisiji szkilnoji.

(Liczne brawa i oklaski).

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Oleśnickiego, aby wniosek jego przekazać komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Zanim przejdziemy do dalszego punktu porządku dziennego, mam zaszczyt powitać J. Em. kardynała ks. biskupa krakowskiego Puzyńę, który jako kardynał po raz pierwszy tu w Sejmie zasiada.

(Poślowie powstają).

A zarazem mam zaszczyt imieniem Sejmu złożyć mu wyrazy najgłębszego hołdu i czci, a zarazem dać ponowny wyraz radości, która już szerokim echem odbiła się w całym kraju, że Ojciec święty raczył powołać księcia Kościoła z naszego kraju do świętego Kolegium. (Oklaski. Poślowie zajmują swe miejsca).

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Sękowskiego o wydanie ustawy przeciw nieuczciwej spekulacyi w handlu nawozami sztucznyimi. (Alii. 87).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Sękowski.

P. Sękowski. Skutkiem długoletnich zabiegów bratnich Towarzystw rolniczych lwowskiego i krakowskiego, skutkiem długoletnich

zabiegów Towarzystwa Kółek rolniczych i oddziałów Towarzystwa rolniczego galicyjskiego, zapotrzebowanie sztucznych nawozów wzrosło nie tylko na obszarach większych, ale i u tych małych rolników, którzy wobec drobnych i dalej rozdrabniających się parcel gruntowych mogą egzystencję swoją oprzeć jedynie na podniesieniu produkcji. Od szeregu lat wzmagają się zapotrzebowanie sztucznych nawozów, a w ostatnich 2 czy 3 latach niepokojące objawy wskazywały na to, że ludność wiejska zniechęca się i coraz mniej zaczyna tych sztucznych nawozów używać. Rzecz prosta, że było rzeczą powołanych czynników zbadać, skąd pochodzi to zniechęcenie. Otóż okazało się, że zniechęcenie to pochodzi stąd, iż jak wszędzie, tak i w kierunku handlu sztucznym nawozem wyrobiła się konkurencja niezdrowa, którą może źle nazywają spekulacją, bo jest ona wprost nierzetelna dlatego, bo naszemu włościaninowi, który skazany jest na zakupno sztucznego nawozu w małych partyach, dostarczają fałszyfikatów, które pod nazwą sztucznego nawozu, mąki kościanej sprzedają, a w rezultacie włościanin dostaje towar, który do celów gospodarskich, jakoteż tych, które produkcję podnieść mają, służyć nie może.

Bardzo jest ciekawy pod tym względem wypadek, który zaszedł w sądzie wadowickim; interesujących się bliżej panów odsyłam w tym względzie do „Tygodnika rolniczego“, wychodzącego w Krakowie, nr. 6. zdaje mi się, z roku zeszłego, gdzie jako rzeczoznawca, profesor p. Emil Godlewski wykazał na podstawie analizy chemicznej, że sztuczny nawóz pod firmą mąki kościanej sprzedany chłopowi wykazuje ten stosunek, że podczas kiedy ten sztuczny nawóz kosztował 12 kor. to według analizy wart był istotnie tylko 3 kor. i 3 grosze. Jeżeli zważymy, że obszary dworskie sprowadzają zazwyczaj w większych ładunkach i że umieją się obronić przed wyzyskiem, gdyż opłaca się im przy większej ilości posyłać nawóz do analizy i próby zrobić, to trudno żądać od chłopu, który ten nawóz, w małych ilościach zakupuje, ażeby on korzystał, ze stacyi doświadczalnych w naszym kraju, które w tym wypadku, gdyby włościanie chcieli każdą drobną próbę posyłać do rozbioru, byłyby przeciążone pracą.

A zatem potrzeba pod tym względem ochrony, ustawy, któraby tego małego rolnika przed wyzyskiem nierzetelnych — mówię nie tylko już handlarzy — ale nawet fabrykantów, chroniła.

Jak wykazuje kartel fabryk tomasyny, w ostatnim roku weszły do kraju 1800 wagonów tomasyny, z czego mniej więcej  $\frac{1}{3}$

część pobrały obszary dworskie,  $\frac{2}{3}$  poszły na gminy.

Proszę panów sobie wyobrazić, jakie rozczarowanie mogło ogarnąć tych biednych rolników, jeżeli, jak w powiecie wadowickim, ta konkurencja nieuczciwa i podobny proceder miały miejsce.

Rzecz prosta, że ażeby pomoc była skuteczna, musi nastąpić asocjacja, stowarzyszenie się potrzebujących nawozów sztucznych. Rzuca się w oczy, że towarzystwa gospodarze i rolnicze powinny pod tym względem jeszcze silniejszą jak teraz intensywną działalność rozwinąć.

Rzuca się w oczy, że tak licznie zakładane i z tak pomyślnym skutkiem prowadzone kasy reiffeisenowskie, które pod względem spółek pożyczkowych i oszczędnościowych taką rozwinęły akcyę, powinny zająć się tem, ażeby dla swoich członków sprowadzać nawóz sztuczny, któryby dla celu skutecznie służył.

Jeżeli jednakże w Niemczech, w których tak wysoko asocjacja jest rozwinięta, jeżeli tak samo w państwach ościennych, jak Francji Belgii i w krajach, do Związku Stanów Zjednoczonych należących, potrzeba było osobnego ku temu ustawodawstwa, aby źle uchylić, to jest rzeczą jasną, że jeżeli w tych krajach, tak wysoko rozwinięta asocjacja, złemu zaradzić nie mogła, to ona sama będzie niedostateczna i u nas w Galicyi.

W Niemczech w r. 1900 zażądano, ażeby specjalną dla handlu sztucznymi nawozami żądano ustawy a raczej, ażeby dla zapobieżenia nierzetelnej spekulacji, kres położono wyzyskowi zapomocą ustawodawstwa osobnego.

Przepisy naszej ustawy karnej widocznie nie wystarczają, jeżeli dla położenia tamy opilstwu, dla ochrony ludności od wyzysku lichwiarskiego, dla ochrony od wyzysku emigracyjnego i w końcu dla ochrony od fałszowania środków spożywczych — musiało się uciec do osobnych ustaw. Z tego wypłynęło jasno, że potrzeba i w tym wypadku osobnej ustawy, któraby działała w interesie konsumentów, jakoteż, co wyraźnie podnoszę, w interesie uczciwych fabrykantów i uczciwych kupców, którzy swoich klientów, rzetelnym chęć obsługiwać towarem.

I pod tym względem chęć podnieść, że to nie jest rzeczą nową, bo już krakowskie towarzystwo gospodarzo-rolnicze petycyonowało do Wysokiego rządu o wypracowanie osobnej ustawy, któraby położyła tamę lichwie, uprawianej za pomocą handlu sztucznymi nawozami, a której koszta płaci ludność najuboższa.

Prócz tego uważałbym za stosowne, ażeby przy ustawodawczem traktowaniu tej

sprawy były pewne zarządzenia administracyjne poczynione, a mianowicie zarządzenia takie, ażeby różne gatunki nawozu w różnych workach były pakowane, a to dla tego, aby różnice same na zewnątrz w oczy się rzuciły i ażeby na etykietach była wydrukowana firma wyrabiająca te nawozy, jako też firma handlarza sprzedającego, wreszcie, żeby na tej samej etykietach były wyraźnie wypisane główne składniki chemiczne, z jakich się nawóz sztuczny składa.

Proszę Panów! Jakkolwiek to może jest rzecz drobna, to mnie się zdaje, że ona w skutkach nie jest obojętną, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło.

Wobec postępów techniki gospodarskiej, wobec tego, że my poprawy ekonomicznej kraju możemy spodziewać się jedynie od wzmocnienia produkcji rolniczej w kraju, sądzę, że ci wszyscy z Wysokiej Izby, którzy trudnią się rolnictwem a zdaje mi się, że  $\frac{3}{4}$  temu zawodowi się oddaje, przyznać muszą, że jest to rzecz związana ściśle z dalszym postępem na polu gospodarstwa krajowego. Więc jeżeli ten interes krajowy jest szerzej pojęty, to domagać się musimy i szerzej pojętych środków, które właśnie w wniosku moim zalecam.

Kończąc przemówienie moje, proszę pod względem formalnym o odesłanie tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego. Chciałem tylko jeszcze w końcu zaznaczyć, że tak jak wszystkie wnioski, które zarówno co do ustawy o lichwie, o wyzysku emigracyjnym, o fałszowaniu środków żywności wychodziły ze strony posłów konserwatywnych, tak również od tych samych posłów pochodzi wniosek, zdążający do tego aby usunąć lichwę, którą się uprawia na chłopskiej skórze, ażeby dać niezbity dowód, że gdzie trzeba przyjść na prawę w pomoc, tam interes ludności pracującej i włościańskiej obcym nam nie jest. (Brawa).

**Marszałek.** Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Brunickiego o unormowanie w drodze ustawodawczej utrzymania organistów i dyaków. (All. 88).

Głos ma p. Brunicki.

**P. Brunicki.** Nie wiem, czy wśród tylu spraw ważnych, dotyczących najżywniejszych interesów kraju, wniosek mój, który obraca się w ciśniejszych warunkach, gdyż od-

nosi się do sprawy więcej specjalnej, potrafi wzbudzić większe zajęcie w tej Wysokiej Izbie.

Jeśli mimoto pozwalam sobie wniosek ten przedstawić, to czynię to w tem przekonaniu, iż sprawa, której bronię, jest słuszną.

Idzie o unormowanie utrzymania sług kościelnych w drodze ustawodawczej.

Dla dokładniejszego ocenienia sprawy pozwolę sobie sięgnąć do roku 1886, kiedy to zaczęły wpływać pojedyncze petycje diaków o polepszenie ich bytu, do których to petycji Wysoki Sejm wówczas wielkiej wagi nie przywiązywał, albowiem uważał je za żądania pojedynczych osób.

Dopiero, gdy w r. 1889 stowarzyszenie diaków wschodniej Galicyi wniosło petycję o ustawę normującą ich płace, zwrócił Wysoki Sejm bacniejszą uwagę na materialne położenie petentów i na podstawie przeprowadzonych badań stwierdził, że ono rzeczywiście się pogorszyło, — dawniej bowiem istniały diakówki t. j. domy mieszkalne dla diaków, utrzymywane przez gminę wyznaniową i będące jej własnością a nadto uiszczala ta gmina t. z. rokiwyszczynę t. j. datki zbożem i w formie pieniężnej.

Od roku 1848 zaczęto przekształcać diakówki na szkoły zwane trywiałkami i obsadzano je nauczycielami, którzy jednak mieli równocześnie obowiązek pełnienia funkcji dyaków.

Kiedy w roku 1873 przy organizacji szkół, nastąpiła przemiana dyaków na szkoły, zatarł się charakter wyznaniowy dyaków a dotacyę daną przez gminę wyznaniową w interesie wyznaniowym, zatrzymano i zapisano na fundusz szkolny.

W ten sposób utrzymanie dyaków w znacznym stopniu uszczuplono.

W obec powyższych okoliczności, przekazał Wysoki Sejm sprawę tę Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu sejmowem.

Podobnie postąpił Sejm w r. 1894 z petycją towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi stanisławowskiej i przemyskiej, którzy żądali, by ich pensya roczna wynosiła 120 złr.

Kiedy wreszcie w roku 1895 stowarzyszenie dyaków dyecezyi lwowskiej wniosło petycję o zmianę §. 12. ust. z 15. sierpnia 1866. w tym kierunku, aby zapewnione im zostało stałe utrzymanie, Sejm znowu przekazał sprawę Wydziałowi krajowemu celem zbadania przez zasięgnięcie opinii ordynaryatów biskupich i na podstawie tej opinii, która jednomyślnie orzekła, iż utrzymanie dyaków jest niedostateczne, albowiem nie jest ustawą

unormowane, a polega jedynie na dobrowolnych datkach i że takowe w drodze ustawodawczej powinno być unormowane, przedłożył Wydział krajowy w roku 1895 swe sprawozdanie z projektem zmiany niektórych §§. ustawy z 15. sierpnia 1866 r. Projekt ten przez sejm uchwalony został i tak powstała ustawa z 16. kwietnia 1896, która prócz innych paragrafów zmienia postanowienia i w §. 12 ust. z 15 sierpnia 1866 o tyle, iż przepis tego §., który dotyczy pokrywania wydatków liturgicznych i utrzymania sług kościelnych, rozszerzyła w tym kierunku, iż odtąd tak w obrządku rzymsko-kat. jak i grecko-kat. ma otrzymać paroch od parafian w stosunku do podatków od nich opłacanych na powyższy cel ryczałtową kwotę, która łącznie z pokryciem wskazanem w §. 12. nie powinna przekraczać wysokości 100 złr. Pierwej odnosiło się to tylko do obrządku rzymsko-kat. w parafiach obrządku grecko-kat. kwota ta wynosiła tylko 50 zł.

Nowy ten przepis nie wywołał jednak zadowolenia, gdyż jest niejasny, nie jest bowiem dokładnie określone, ile z tej kwoty 100 zł. ma być użyte dla sług kościelnych, a ile na pokrycie wydatków liturgicznych, również i sposób ściągania tych datków od parafian nie jest ustawą należycie unormowany.

Nic więc dziwnego, że już w r. 1896, a następnie w r. 1897 i 1896 znowu wpłynęły liczne petycje towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej, a wreszcie w r. 1899 petycja komitetu dyaków i organistów z całej Galicji o unormowanie ich utrzymania.

Sposób załatwienia tych petycji był ten, iż Wysoki Sejm rok rocznie poczynawszy od r. 1896 przeznaczał dla sług kościelnych każdej dyecezyi po 100 złr. czyli 300 złr. rocznie. Nadto polecił W. Sejm Wydziałowi krajowemu, aby zwrócił się do Wysokiego Rządu z zapytaniem, czyby rząd nie był skłonny owoych 32 złr. 38 ct. które do r. 1860 wypłacał na ten cel fundusz religijny, przeznaczyć z funduszków państwowych na cele kościelne.

W ten sposób ryczałt, składany przez parafian na zasadzie §. 12. ustawy z 16. kwietnia roku 1896 mógłby być użyty w całości na utrzymanie sług kościelnych. Jednakowoż o ile mi wiadomo, mimo licznych urgensów Wysoki Rząd jeszcze dotąd w tej sprawie żadnej odpowiedzi nie dał.

Tak stoi sprawa obecnie. Jak widzimy stan ten wiele się różni od tej pierwszej chwili, kiedy to słudzy kościelni w r. 1886 zaczęli się domagać polepszenia bytu. Od tego czasu minęło lat 15.

W ciągu tego czasu uwzględniono wiele słusznych życzeń, podniesiono płacę wielu funkcjonaryuszy państwowych i krajowych i jedni słudzy kościelni zostali, którzy nie pobierają żadnej stałej płacy i czekać muszą cierpliwie, aż nastanie dla nich chwila pomyslniejsza.

Że obecne stosunki ich materyalne są złe, to starałem się wykazać, a zdaje mi się, że Wysoki Sejm przeznaczając corocznie znaczne zapomogi na ten cel, wyraża opinię kraju, że ludzie ci znajdują się rzeczywiście w przykrem położeniu i że oni na poparcie zasługują. To też uważałem za swój obowiązek sprawę tę słuszną poprzeć i postawiłem wniosek oparty na jednomyślnem orzeczeniu wszystkich trzech ordynaryatów biskupich a który zmierza do tego, by pensye sług kościelnych i organistów osobną ustawą unormować. W tym też celu proponuję zmianę w §. 12. ustawy z 16. kwietnia 1896.

A czynię to dla tego, ponieważ zdaniem mojem §. ten najlepiej się do tego nadaje gdyż zmiana jakichkolwiek poprzednich §§. pociągnęłaby dalsze zmiany w paragrafach następnych i utrudniłaby tem samym znaczne kodyfikacye.

Zmiana §. 12., którą proponuję, jest bardzo nieznaczna, albowiem polega jedynie w tem, iż §. 12., który dotyczy wydatków liturgicznych i utrzymanie sług kościelnych, zmieni się o tyle, iż datek przez parafian w stosunku do podatków uścić się mających zostaje podniesiony o 140 K.

Nadto wnoszę, aby z ogólnej kwoty 120 złr. stale przeznaczyc na utrzymanie organistów i dyaków.

Co do sposobu pobierania i ściągania tych datków wprowadziłem przepis §. 87. ust. gminnej.

Sądzę zatem, że te poprawki są tak drobne, iż nie powinny natrafić na opozycję Wys. Izby. Jeżeli bowiem można zadość uczynić żądaniu sług kościelnych, normując stałe ich utrzymanie, jeśli cel ten rzeczywiście ludzki, da się osiągnąć tak drobnym wysiłkiem, bo kwotą 70 zł., która rozłożona na pojedynczych parafian, nie powinna być dotkliwą, jeżeli zważymy, że ten datek jest fakultatywny i tylko w tym wypadku wchodzi w zastosowanie, jeżeli źródła dochodu wyliczone w §. 1. i 2. ust. niewystarczają, to sądzę, że jest obowiązkiem przyjść z pomocą tym biednym ludziom, którzy, nie domagają się natarczywie, lecz przez 15. lat cierpliwie czekają w tem przekonaniu, że Wys. Sejm zawsze słuszne żądanie uwzględni.

Polecając przeto sprawę tę najgoręcej względem Wys. Izby, wnoszę pod względem

formalnym, aby wniosek ten odesłano do komisji prawniczej.

**Marszałek.** Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Stojałowski.**

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Sprawa poruszona w wniosku p. **Brunickiego** jest rzeczywiście nader ważną i żywotną i jak wspomniał p. wnioskodawca, motywując wniosek, od 15 lat czeka załatwienia.

Ale jakkolwiek z całego serca pragnąłbym tego, aby sprawa ta jak najrychlej była załatwioną, to jednakże równocześnie i tego pragnął bardzo muszę, aby sprawa ta była załatwioną gruntownie.

Chodzi o to, aby los organistów i dyaków, którzy ciągle ważną i dla każdego chrześcijanina wielką wartość mające usługi oddają, aby los tych ludzi więcej był jakoś ustalony i aby oni wiedzieli, że mają być zabezpieczeni.

To tym wnioskiem, tak jak dziś jest postawiony, załatwić się w krótkiej drodze nie da.

Jest wprawdzie coś, że polepszyć się ma ten los organistów i dyaków o kilkadziesiąt guldenów, ale chodzi także o to, aby ich społeczne stanowisko było także poważniejsze. Kiedy mu już będzie płacił komitet i gmina, to on także powinien być sługą tej parafii, dlatego ja myślę, że w ten sposób dziś ten wniosek załatwić się nie da, a komisya prawnicza mogłaby tylko przyjąć to, co proponuje wniosek, a toby wywołało niezadowolenie u ludzi.

Ponieważ potrzeba uporządkowania sprawy tej, dlatego pod względem formalnym stawiam wniosek, aby ze względu na to, że rzecz ta wymaga zbadania, zmienić ustawę konkurencyjną nie tylko w §. 12. i powiedzieć, co ma dawać gmina i jakie ma prawa w obec tego, że coś daje i, aby wniosek ten, a raczej ustawę z innymi, które w tej sesji postawione były lub będą, był odesłany do Wydziału krajowego, który musi koniecznie tę kwestyę gruntownie przestudyować, aby ostatecznie materialne i społeczne stanowisko biednych diaków i organistów ustalić i poprawić.

Aby zaś niepotrzebnej zwłoki nie było, którejś sobie nie życzył i nie pragnął, dlatego ym dodał, by to odesłać do Wydziału jako do komisji, która ma porozumieć się z konsystorzami i aby na najbliższej sesji Wydział przyszedł z reformą gruntowną tej ustawy konkurencyjnej w tym kierunku, aby zabezpieczyła los materialny i stanowisko społeczne diaków i organistów.

Taki jest mój wniosek, tembardziej uzasadniony, że mamy tu tyle spraw tak ważnych,

iz nie podobna, aby sprawę tę na tej jeszcze sesji można było skutecznie załatwić.

**Marszałek.** Pod względem formalnym wniosku p. **Stojałowskiego** na odesłanie sprawy do Wydziału krajowego z poleceniem, by na przyszłej sesji zdał sprawę, pod głosowanie poddać nie mogę, gdyż to nie jest wniosek formalny. Jest to wniosek merytoryczny w tym kierunku, żeby udzielić Wydziałowi krajowemu pewne polecenie. Jeżeli zatem Szanowny poseł postawi wniosek na odesłanie tego przedłożenia do Wydziału krajowego bez żadnego polecenia, to wniosek ten poddam pod głosowanie. Tego rodzaju wniosek, o którym Szan. p. **Stojałowski** mówi, mógłby być podany pod głosowanie na podstawie wniosku komisji, która może przedłożyć wniosek odesłania sprawy do Wydziału krajowego z pewnym poleceniem na przyszłość.

W pierwszym czytaniu według naszego regulaminu dodatków i poleceń, pod głosowanie poddać nie mogę. Rozprawa pod względem formalnym otwarta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Brunicki.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. **Brunicki.**

P. **Brunicki.** Uznając motywa, które przemawiają za wnioskiem p. **Stojałowskiego** stawiam wniosek, iżby sprawę odesłano do Wydziału krajowego, jako do komisji.

P. **Stojałowski.** Ja się z tem zgadzam i cofam swój wniosek.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do Wydziału krajowego, jako do komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Jarosławiu na pobór w roku 1901 43% dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. **Vayhinger** ma głos.

Sprawozdawca p. **Vayhinger**, członek Wydziału krajowego czyta:

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 11. marca 1901. postanowiła Rada powiatowa w Jarosławiu nałożyć w roku 1901. 43% dodatki do podatków bezpośrednich, z których to dodatków przypada na powiatowy fundusz administracyjny 8%, na drogi powiatowe zaś tudzież na powiatowy fundusz dróg gminnych 35%, celem pokrycia niedoboru budżetowego drogowego w sumie 125.197 K i to prócz 10% ustawowego dodatku powiatowego na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Podług budżetów powiatu od r. 1898. i relacji Wydziału powiatowego z 14. marca 1901 l. 822 powstała suma powyższego niedoboru roku 1901 w ten sposób, że w latach 1898 i 1899 powiat liczył na pokrycie reszty niedoborów z tych lat w funduszach drogowych, na subwencję z funduszu krajowego drogowego, mianowicie za rok 1898 w kwocie 841 zlr. czyli 1682 K za rok 1899, zaś 30418 zlr. czyli 60836 K (niedobory te pozostały niepokryte mimo uchwalenia 10% dodatku w powyższych latach obok 10% dodatku drogowego ustawowego), nie uzyskawszy zaś powyższej subwencji, niedobór funduszu drogowego na rok 1900 wzrósł już do sumy 91630 K. Ten ostatni niedobór uchwaliła Rada powiatowa pokryć 15% dodatkami drogowymi obok 10% dodatku ustawowego na powiatowy fundusz dróg gminnych i pożyczką w sumie 35000 K. Rzeczony 15% dodatek przyniósł jednak mniej o 20830 K, Wydział krajowy zaś wobec postanowień § 24. ust. o Repr. pow. mógł zezwolić na zaciągnięcie pożyczki tylko w sumie 28000 K, zatem mniej o 7000 K. Z tego powodu, jak niemniej z powodu potrzeby opłacenia chwilowych pożyczek, zaciągniętych na częściowe pokrycie reszty dawniejszych niedoborów, wreszcie z powodu zwykłych bieżących potrzeb na cele drogowe w r. 1901, wzrósł niedobór budżetowy powiatu na te ostatnie cele do sumy wyżej podanej w kwocie 125197 K.

Reprezentancja powiatowa stwierdza tak w powołanej wyżej, jak i w następnej relacji swej z 11. czerwca 1901 l. 1703, że wydatki na cele drogowe ograniczone już zostały do tego stopnia, iż o dalszem zmniejszeniu ich bez oczywistej szkody dla dróg samych mowy być nie może, niemniej też, że one żadną miarą odroczyć się nie dadzą.

Wydział krajowy ze swej strony stwierdza, że uchwalony na rok 1901 przez Radę powiatową budżet administracyjny wykazuje w wydatkach 36016 K, w dochodach zaś 9409 K, zatem niedobór 26607 K, — budżet drogowy zaś w wydatkach 214180 K, a w dochodach łącznie z 10% ustawowym dodatkiem drogowym w sumie 32970—88983 K, zatem niedobór 125197 K, — że podług przedłożonych przez Wydział powiatowy urzędowych wykazów podatki bezpośrednie przypisane w powiecie na r. 1899/900 wynoszą 480708 K, zaś wydatność 10% dodatku podług przecięcia z lat 1898, 1899 i 1900 oblicza powiat na około 3600 K, — wreszcie, że budżety powiatu na r. 1901 zostały przed uchwałą Rady powiatowej na 14 dni w biurze Wydziału powiatowego dla przejrzania przez opodatkowanych wyłożone i mimo na- leżytego o tem ogłoszenia z 29. grudnia 1900

nikt nie wniósł przeciw nim ani przeciw powziętej następnie uchwale Rady powiatowej z 11. marca 1901 żadnego protestu lub rekursu.

Wobec powyższego stanu rzeczy uzasadnioną jest potrzeba nałożenia w r. 1901 dodatków powiatowych w wysokości 43%.

Gdy jednakże w myśl § 23. ustawy o Reprezentacji powiatowej dodatki do podatków przenoszące 40% mogą być nakładane tylko na mocy uchwały Sejmu i za Cesarskiem zezwoleniem, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Reprezentacji powiatowej w Jarosławiu zezwala się na pobór w roku 1901 dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w powiecie przypisanych: w wysokości 8% na powiatowy fundusz administracyjny, tudzież w wysokości 35% na powiatowe fundusze drogowe, razem więc 43% obok 10% ustawowego dodatku powiatowego na powiatowy fundusz dróg gminnych.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

**Sprawozdawca** wnosi przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

**Marszałek:** Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęte.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wcielenia gminy Ruska wieś, tudzież przysiółków gminy Staroniwa i Drabinianka do gminy miasta Rzeszowa.

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. Jabłoński (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 84).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek:** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

**Sprawozdawca** p. Jabłoński (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić ustawę o wcieleniu gminy Ruskiej wsi i przysiółków gminy Staroniwy i Drabinianki do gminy m.

Rzeszowa w brzmieniu przez Wydział krajowy proponowanem.

### U s t a w a

z dnia . . . . o wcieleniu gminy Ruskiej wsi i przysiółków gmin Staroniwy i Drabinianki do gminy miasta Rzeszowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

#### Art. I.

Gmina Ruska wieś, tudzież przysiółki gminy Staroniwy i Wygnaniec, Psiarnisko, Podzamcze i przysiółek gminy Drabinianki Maćkówka zostają do gminy miasta Rzeszowa w granicach w artykule II. wymienionych wcielone.

#### Art. II.

Granica tak wcielonego obszaru z gmin Staroniwy i Drabinianki odcina na zachodzie od granicy Ruskiej wsi zachodnią stronę parceli kat. 1123 w kierunku południowym, następnie środkiem koryta potoku Mikoszka i południowo zachodnią stronę parceli kat. l. 663/1 dalej od południa bieży granica drogą gminną oznaczoną parcelami katastr. 1036/1, 1036/2, 1043, 1042, 1041/1, 1115/15 gmin Staroniwa i l. 1132/13 gminy Drabinianka, na koniec od zachodu środkiem rzeki Wisłok aż do punktu, gdzie Wisłok przerzyna obszar miasta Rzeszowa.

#### Art. III.

Gmina Rzeszowa przepuści mieszkańców Ruskiej wsi i wcielonych przysiółków do korzystania w sposób ustawami i przepisami unormowany z majątku i dobra gminy, tudzież zakładów i funduszy, pod zarządem gminy miasta Rzeszowa zostających, bez żadnych zastrzeżeń.

#### Art. IV.

Majątek gminy Ruskiej wsi tak ruchomy, jak nieruchomy zostaje przyłączony do wspólnego majątku połączonych gmin.

Natomiast przyjmuje gmina m. Rzeszowa wszystkie zobowiązania gminy Ruskiej wsi.

#### Art. V.

Prawo mieszkańców wcielonych przysiółków gmin Staroniwy i Drabinianki do użytkowania z pastwisk tych gmin według dotychczasowego zwyczaju pozostaje nienaruszone.

#### Art. VI.

Rejony propinacyjne miasta Rzeszowa, Ruskiej wsi, Drabinianki i Staroniwy pozostają nadal niezmiennione.

#### Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy zostaną Rady gminne w Rzeszowie i Ruskiej wsi rozwiązane i kierownictwo gminy Rzeszowa, w jej nowych granicach, oddane tymczasowemu zarządowi pod przewodnictwem dotychczasowego burmistrza m. Rzeszowa.

Skład tymczasowego zarządu oznaczy Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Najdalej w sześć tygodni po objęciu urzędowania rozpisze tymczasowy zarząd wybory do Rady miejskiej.

#### Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p Średniawski.

P. Średniawski. Zabieram głos, nie aby oponować przeciw projektowi ustawy, lecz chciałem zwrócić uwagę na jedną niewłaściwość, która tu zaszła. Razi mnie, że Szanowna komisja powierzyła referat Szanownemu p. Jabłońskiemu, który jest zarazem burmistrzem miasta Rzeszowa, zatem reprezentantem interesowanej ustawy.

Na tem musi ucierpieć powaga Sejmu, musimy starać się o to, aby sąd jakkolwiek czy na korzyść, czy na niekorzyść której gminy wyjdzie, był tak bezstronny, żeby o stronność nikt z nas pomówić nie mógł. Sprawa ta była już raz na porządku dziennym, byli tu delegaci odnośnej gminy, przynieśli tę wiadomość do swej gminy i tam Rada gminna na posiedzeniu z 22. b. m. jednogłośnie uchwalała żali się właściwie na tego rodzaju precedens, że p. Jabłoński w tak czarnych kolorach wymalował w sprawozdaniu i przemówieniu tę sprawę. W skutek tego uważam, że i sprawa przez to na tem ucierpiała i powaga Sejmu na szwank została narażona.

Ośmielam się tedy apelować do p. Jabłońskiego, aby był łaskaw złożyć referat, i wnoszę aby cała sprawa ponownie do Komisji administracyjnej wróciła. (Oklaski z galeryi).

Marszałek: Już kilkakrotnie dziś galerye uważały za właściwe dać wyraz swemu zapatrywaniu co do toku prowadzonych obrad. Nie robiłem w tym względzie dotąd uwagi, gdyż uważałem to tylko za objaw wyjątkowy, jednak obecnie upominam, by galerye zaprzestały wszelkich objawów zadowolenia lub niezadowolenia, gdyż w przeciwnym razie musiałbym kazać galerye opróżnić. (Brawa).

P. Kramarczyk: Proszę o głos!

Marszałek: P. Kramarczyk ma głos.

**P. Kramarczyk.** Na piątkowym posiedzeniu, gdy pojawiło się sprawozdanie w tej sprawie, my włościanie daliśmy się przekonać sprawozdaniem p. Jabłońskiego i oświadczyliśmy, że będziemy głosowali za wnioskiem komisji. Ponieważ jednak obecnie deputacya włościan z tych przysiółków przedstawiła nam takie argumenta, że bezwarunkowe, przymusowe przyłączenie tych przysiółków do Rzeszowa byłoby połączone z wielką szkodą dla tych przysiółków, będziemy głosowali przeciw przyłączeniu. Ma bowiem być przyłączona tylko pewna część tych przysiółków, reszta ma pozostać, tak, że w jednej miejscowości pozostanie 12 domów, w innej 17 domów. Pytam się jak te kilkanaście domów będzie mogło gospodarzyć pod względem administracyjnym, jak ponosić wydatki, dotąd wspólnie ponoszone. Nigdy nie stawiałem wniosków obstrukcyjnych, w tym razie muszę się przyłączyć do wniosku p. Średniawskiego i proszę Wysoką Izbę, by ta sprawa była na nowo badana przez komisję.

Co do złożenia referatu przez referenta, to rzecz tę zostawiam p. referentowi, zresztą niech zostanie ten sam referent, by tylko sprawa była na nowo badana.

**P. Wachnianin:** Proszu o hołos.

**Marszałek:** P. Wachnianin ma głos.

**P. Wachnianin:** Czytawjem sprawozdanie Wydiłu krajewoho i sprawozdanie komisji i pryjszowjem do pereświdczenia, szczo bohato je tu spraw takich, z powodu kotrych z czystoju sowistiju za wneseniem komisiji hołosowaty ne można, z pryczyiny, szczo ne majemo możnasty pereświdczyty sia, czy dijstno faktycznyj stan riczy je takij, jak peredstawlajut oba sprawozdania.

Maju pid rukoju protest hromad tych prysyłkiw, w kotrim toczka po toczci je omowienie, szczo sprawozdanie Wydiłu krajewoho je nesłuszne. Zdaje meni sia, szczo koždyj posoł maje prawo żadaty, szczo by sprawa buła tak toczno peredstawłena, szczo by koždyj z czystoju sowitiju mih sprawu riszaty. Sprawa, kotru pidnis poperednyj besidnyk, szczo dwoch hromad ne przyłuczono ciłych, ałe wyluczono poodynoki chaty, je tak waźna, szczo dumaju, szczo prawytelstwo ne udiłyt sankcyi tomu zakonowy, poneże budut narażeni interesa derżawy na poły policyji i administracyji, i w zabali w spownianiu wsilakich obowiazkiw czerez tii hromady. Sły hromada je tak mała, szczo ne może utrymaty własnoj policyji, to może sia kilka hromad połuczty w toj cili — jak to buło analogicznym faktom z hromałamy koło Krakowa. Wychodiacy ze stanowyszczaz: *audiatur et altera pars*, poneże tii zamity doperwa

wpłynuly, wnoszu, by tuju sprawu widłozty, szczo by komisya administracyjna szczo raz prijszła z widpowideju na wneseni zamity, tohdy budemo w możnasty z czystoju sowistiju hołosowaty.

**P. Ks. Stojałowski:** Proszę o głos.

**Marszałek:** P. Stojałowski ma głos.

**P. Ks. Stojałowski.** Powinniśmy stać na tem stanowisku, by gminy wiejskie nie były pokrzywdzone przez miejską.

W tej sprawie jednak dla mnie decydującą jest rzeczą to, iż wiem, że ta sprawa była w Radzie powiatowej traktowaną, tam zasiadają włościanie, którzy najlepiej znają te stosunki miejscowe, — posłowie Bomba i Szajer, którym mogę wierzyć, że znają dokładnie tę sprawę, bo mają do czynienia z ludem — a ci oświadczyli mi, iż w Radzie powiatowej głosowali za przyłączeniem tych gmin. To daje mi gwarancję, że z pewnością krzywda gminom i przysiółkom się nie dzieje, bo do tej krzywdy posłowie ci przez lud wybrani, żadną miarą nie dopuściliby i już w Radzie powiatowej byliby przeciw temu protestowali.

Dlatego sprawa ta nie potrzebuje być w wątpliwość podawana, czy rzeczywiście jest tak, jak sprawozdanie mówi. Zdziwiło mnie, że p. Wachnianin podniósł nawet w tej Izbie, że dla niego nie jest wiarygodne, co mówi Wydział krajowy i Komisya, dlatego że ktoś napisał jakąś petycję.

To uważam nawet, powiedziałbym za rodzaj ubliżenia Wydziałowi krajowemu i komisji tem bardziej, że ci, którzy tę petycję pisali, mieli prawo głosu już dawniej w Radzie powiatowej, zresztą sprawa już drugi raz jest w Sejmie.

Wydaje mi się ta petycja niewiarygodną z tego względu, że autorami tej petycji są, jak to było już wspomniane w sprawozdaniu, poprostu żydzi, którzy mają w tem interes, aby to przyłączenie nie przyszło do skutku.

A wiadomo, że gdzie chodzi o żydowskie interesa, tam żydzi mogą znaleźć i 2000 podpisów, tylko kwestya jakich ludzi. Nie można więc tak sprawy traktować, iż dlatego, że przyszła jakaś podejrzanaj treści petycja, to już nie ma znaczenia sprawozdanie Wydziału krajowego i komisji.

Dla mnie najważniejszym powodem, dla którego nie należałoby odraczać tej sprawy, jest to, że ta wszelka zwłoka wychodzi na korzyść kilku spekulantów żydowskich. Jeżeli się nie uratują całkiem, to choć jeszcze na jeden rok i zarobią jeszcze parę tysięcy. Nam na tem zależeć nie powinno aby na tem zarabiali żydowscy spekulanci. A przytem



jest to tendencją czysu, że miasta rozrastają się przez przyłączanie przysiółków, tak się dzieje we Wiedniu, w Krakowie, taki projekt jest w Sączu.

Tej tendencji my pomagać musimy, tembardziej, że ustawa mówi, iż pod względem majątkowym wszostko zostaje w dawnym porządku. U nas w Galicyi specjalnym motywnem powinno być ratować miasta nasze od tego zupełnego żydowszczenia, któremu już niektóre miasta uległy, a inne uledz muszą. Więc dla żydowskiego interesu sprawa ta nie powinna być odroczonej.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu w dyskusyi ogólnej.

**P. Górka.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Głos ma p. Górka.

**P. Górka.** Ja również się nie sprzeciwiam wnioskowi, aby tę sprawę należycie zbadać. My powinniśmy z zupełnem zaufaniem zwracać się do Wydziału krajowego i komisji.

Nie zgadzam się z zapatrywaniem p. Średniawskiego, jakoby p. Jabłoński w tej rzeczy był interesowany. On tutaj w tej rzeczy jest reprezentantem komisji i sprawozdanie jego jest wyrazem zapatrywania komisji całej. Głosować więc będę za wnioskiem, bo gdyby wniesienie jakiegokolwiek petycji miało wstrzymać obrady sejmowe, to musielibyśmy wszelkie sprawy zawsze i zawsze odraczać.

**Marszałek.** Czy żąda jeszcze kto głosu?

**P. Wachnianin.** Proszu o hołos w kwestji formalnoj.

**Marszałek.** Głos ma p. Wachnianin.

**P. Wachnianin.** Ne posudżaju ks. Stojałowskoho o złu wolu, ale o niezrozumienie moich słiw. Ja ne kazaw jakoby sprawozdanie komisji ne buło wirudostojne. Toho ja ne kazaw i proszu meni toho w usta ne wkładaty.

Jesłym postawym wnesenie o widostanie sprawy do komisji, to zadlatoho, szczo komisja ne mała szczo pod rukoju tych zamitiw, jaki sut w petycji wyrażeni. Ne chocz u perechodyty wsich zametiw, skažu łysz, szczo komisja każe, szczo tiż i tii argumenta promawljut za spolučeniem prysilkiw do Riaszewa, a protest każe, szczo tii a. b. c. d. ne sut faktyczni.

Komisja może podumaty jak ta hromada, kotra maje 40 albo 50 numeriw, jak sia z neji woźme 27, jak ona maje ponosyty kosztu administracyi.

Dla toho ja wnis odistanie do komisji. To ne zabere duzo czasu a koždyj bude pereświadczenyj, szczo protywna storona buła wysłuchana i szczo Sojm wychodyt łysz z toczky pownoj sprawelywosty —

**Marszałek.** Rozprawa zamknięta — głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** Przedewszystkiem jestem posłem z Rzeszowa i drogim mi jest Rzeszów — ale sto razy mi jest droższym kraj. I jeżeli przyjąłem na siebie sprawozdanie, to dlatego, że znam stosunki lepiej niż inny który poseł i miałem to przekonanie, że dla korzyści Rzeszowa na niekorzyść ogółu nie będę działać. Ja tej stronniczości nie rozumiem, bo inaczej nie mógłbym objąć żadnego referatu.

Ważnym jest jeden zarzut, wyrażony przez p. Kramarczyka, który jednak pochodzi z niezrozumienia rzeczy, bo gdyby p. Kramarczyk przeczytał sprawozdanie Wydziału kraj., to byłby wyczytał, że jednej gminie pozostawia się siłę podatkową przeszło 4 tysięcy, drugiej przeszło 2 tysięcy, — a po drugie, że to obciążenie nie obciąża domów tylko grunta. I to się stało na życzenie posłów włościańskich w Radzie powiatowej, na której się jako referent zgodziłem w porozumieniu z p. marszałkiem powiatowym.

W końcu, nie chcę dotykać drażliwej kwestyi, nie chcę więc mówić ile i jakich ludzi petycję tę podpisało, ale po sumiennem zbadaniu wspólnie z p. Wójcikiem i po zastanowieniu się doszliśmy do przekonania że nie 122 ją podpisało, ale zaledwie kilku, a było 51 znaków krzyża, 57 interesowanych innych wyznawców a przytem była znaczna większość podpisów jedną ręką podpisanych.

Petycja musi mieć charakter ustawą naznaczony, czy to z rady gminnej, czy z jakiego wiecu, a tu nie było żadnej deputacyi, bo nie było wiecu wówczas. A kto dał pieniądze, aby ta deputacya przyjechała? Wszak ci panowie, którzy tu przyjechali, prócz tego który był *spiritus movens*, agitacyi są ludzie biedni a gmina nie dała pieniędzy. Zostawiam to bez odpowiedzi.

Z czystem zatem sumieniem i w myśl wniosku komisji proszę gorąco, abyście panowie za ustawą byli.

**Marszałek.** W dyskusyi ogólnej postawił p. Średniawski wniosek odraczający, mianowicie zwracający sprawozdanie do komisji administracyjnej z poleceniem ponownego zbadania.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek ten został odrzucony. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** czyta:

Art. I.

Gmina Ruska wieś, tudzież przysiółki gminy Staroniwy i Wygnaniec, Psiarnisko,

Podzámce i przysiółek gminy Drabinianki, Maćkówka zostają do gminy miasta Rzeszowa w granicach w artykule II. wymienionych, wcielone.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta):

#### Art. II.

Granica tak wcielonego obszaru z gmin Staroniwy i Drabinianki odcina na zachodzie od granicy Ruskiej wsi zachodnią stronę parceli kat. 1123 w kierunku południowym, następnie środkiem koryta potoku Mikoszka i południowo zachodnią stronę parceli kat. 1. 663/1 dalej od południa bieży granica drogą gminną oznaczoną parcelami kat. 1036/1, 1036/2, 1043, 1042, 1041/1, 1115/15, gminy Staroniwa i l. 1132/13 gminy Drabinianka nakoniec od zachodu środkiem rzeki Wisłok aż do punktu, gdzie Wisłok przerzyna obszar miasta Rzeszowa.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Kto przyjmuje art. II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta.)

#### Art. III.

Gmina Rzeszowa przypuści mieszkańców Ruskiej wsi i wcielonych przysiółków do korzystania w sposób ustawami i przepisami unormowany z majątku i dobra gminy, tudzież zakładów i funduszków, pod zarządem gminy miasta Rzeszowa zostających, bez żadnych zastrzeżeń.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta).

#### Art. IV.

Majątek gminy Ruskiej wsi tak ruchomy, jak nieruchomy zostaje przyłączony do wspólnego majątku połączonych gmin.

Natomiast przyjmuje gmina m. Rzeszowa wszystkie zobowiązania gminy Ruskiej wsi.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta):

#### Art. V.

Prawo mieszkańców wcielonych przysiółków gmin Staroniwy i Drabinianki do użytkowania z pastwisk tych gmin według dotychczasowego zwyczaju pozostaje nienaruszone.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. V., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta):

#### Art. VI.

Rejony propinacyjne miasta Rzeszowa, Ruskiej wsi, Drabinianki i Staroniwy pozostają nadal niezmienione.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. VI. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta):

#### Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy zostaną Rady gminne w Rzeszowie i Ruskiej wsi rozwiązane i kierownictwo gminy Rzeszowa, w jej nowych granicach, oddane tymczasowemu zarządowi pod przewodnictwem dotychczasowego burmistrza miasta Rzeszowa.

Skład tymczasowego zarządu oznaczy Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Najdalej w sześć tygodni po objęciu urzędowania rozpisze tymczasowy zarząd wybory do Rady miejskiej.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. VII. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński (czyta):

#### Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. VIII. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu ustawy.

Sekretarz p. Jabłoński (czyta):

#### Ustawa

z dnia . . . . o wcieleniu gminy Ruskiej wsi

i przysiółków gmin Staroniwy i Drabiniąki do gminy miasta Rzeszowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jabłoński. Wnoszę przyjęcie ustawy w 3. czytaniu bez czytania.

**Marszałek:** Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje Sprawozdanie Komisji gospodarskiej krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego, w przedmiocie subwencyonowania Zakładu sadowniczego pod Krakowem. (All. 89).

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 89).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm przyznaje Towarzystwu ogrodniczemu w Krakowie subwencyę w kwocie 6.000 K. rocznie na przeciąg sześciu lat, począwszy od r. 1901, na założenie zakładu sadowniczego pod Krakowem na warunkach przez Wydział krajowy ustanowionych, z zastrzeżeniem, że c. k. Rząd przyzna równie wysoką subwencyę i na ten sam przeciąg czasu.

2. Na pokrycie wydatku tego wstawia się do Rubr. XV. wydatków budżetu krajowego na r. 1901 kwotę 6.000 K. tytułem pierwszej raty i upoważnia się Wydział krajowy do preeliminowania w budżetach krajowych następnych pięciu lat tej samej kwoty jako subwencyi na pokrycie dalszych kosztów założenia tego zakładu.

**Marszałek:** Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przy-

stępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta).

1. Sejm przyznaje Towarzystwu ogrodniczemu w Krakowie subwencyę w kwocie 6.000 K. rocznie na przeciąg sześciu lat, począwszy od r. 1901, na założenie zakładu sadowniczego pod Krakowem na warunkach przez Wydział krajowy ustanowionych, z zastrzeżeniem, że c. k. Rząd przyzna równie wysoką subwencyę i na ten sam przeciąg czasu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje 1. punkt wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz (czyta).

2. Na pokrycie wydatku tego wstawia się do Rubr. XV. wydatków budżetu krajowego na r. 1901 kwotę 6.000 K. tytułem pierwszej raty i upoważnia się Wydział krajowy do preeliminowania w budżetach krajowych następnych pięciu lat tej samej kwoty jako subwencyi na pokrycie dalszych kosztów założenia tego zakładu.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje 2. punkt wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego z przedłożeniem Wydziału krajowego o średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. (Alleg. 90.)

Sprawozdawca poseł Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. Vivien (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 90.).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Vivien (czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole rolniczej w Czernichowie do wiadomości.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego, o szkole ogrodniczej we Tarnowie. (All. 91).

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. Hupka. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 91).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

**Marszałek.** Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji. Sprawozdawca p. Hupka (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie do swej wiadomości“.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ks. Stojalowski. Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Stojalowski ma głos.

P. Ks. Stojalowski. Wysoka Izbo! Bardzo ważną sprawą jest podniesienie sadownictwa i ogrodnictwa w kraju naszym i dlatego chcę poczynić niektóre uwagi co do sprawozdania Komisji gospodarstwa krajowego, zwłaszcza że są w tem sprawozdaniu dwa ustępy, które bardziej na siebie zwróciły moją uwagę. Jest tu takie zdanie: komisya z uznaniem podnosi (czyta) „że w myśl jej wskazówek wprowadzono jako zasadniczy warunek przyjęcia do szkoły, wykazanie się przynajmniej jednoroczną praktyką, odbytą w którymś z lepszych ogrodów.“

Mnie się zdaje, że niema żadnego powodu do uznania za to, że jest zaprowadzony warunek, utrudniający przystęp do szkoły, tem bardziej, że chciałbym wiedzieć, gdzie są u nas w kraju lepsze ogrody i wiele ich jest? Jeżeli warunkiem przyjęcia ma być odbyta praktyka, to sędzę, że bardzo mało jest takich, którzy się taką praktyką wykazać mogą. Mnie się zdaje, że przeciwnie, ułatwiać trzeba wstęp do takiej szkoły uczniom, a nie ułatwia go się przez to, jeżeli się stawia warunek odbycia praktyki w jakichś lepszych ogrodach.

Druga rzecz, która mi się nie podobala w sprawozdaniu komisji, to zdanie, w którym komisya wyraża życzenie, (czyta) „by bez obniżenia poziomu praktycznego wykształcenia uczniów, usunięto z planu nauk teoretycznych wszystko to, co praktycznemu wykształceniu bezpośrednio nie pomaga, a przeciwnie, staje się u uczniów podniętą do przesadnego o sobie i swem wykształceniu rozumowania.“

Mnie się zdaje, że to jest zwrot staroczesny i nie powinien być wrócić do sprawozdania komisji.

Boć przecie chodzi o to, by u nas ze wzrostem oświaty i fachowego wykształcenia w każdym kierunku, było jaknajwięcej ludzi takich, którzyby się czuli na siłach, że coś porządnie umieją, że mają pewność w swym fachu.

A tu komisji nie podoba się, że taki człowiek coś umie, że czegoś się nauczył. To przecie u uczniów trzeba podsycać i starać się o to, by taki człowiek był pewnym, i czuł, że się czegoś nauczył, bo jeżeli człowiek nie jest pewnym, że coś dokładnie umie, to jest do niczego.

Mnie się zdaje, że komisya nie powinna była występować z takim frazesem aby taki ogrodniczek nie był zanadto dumnym, aby był bardzo pokornym! Owszem powinno komisji na tem zależeć, aby szkoła kształciła fachowo ludzi pewnych siebie, którzyby wiedzieli, że coś fachowo umieją. Bo to daje energię do działania.

Te dwie rzeczy nie wydawały mi się stosowne w sprawozdaniu, tem bardziej, że mogę przytoczyć praktyczny przykład, co właściwie się dzieje, jeżeli szkoła się ogranicza do tego, aby wykluczać tych, którzy nie mają praktyki w ogrodach.

Co się dzieje z tymi uczniami, skoro szkołę pokończą:

Dla tych, którzy szkoły pokończą i wiedzą, że coś umieją, jest w kraju miejsc bardzo niewiele, bo już nieliczne są u nas wielkie sady i ogrody. Dziś nawet wielkie obszary, które mają znacznie większe ogrody ograniczają się i szukają ogrodniczka domowego, co potrafi ledwie drzewko zaszczepić, lub coś przesadzić takiego, zaś z ukończoną szkołą nie przyjmują, bo ten żąda większego wynagrodzenia,

Tacy więc wyjeżdżają z kraju i wielu takich widziałem we Wiedniu, bo w kraju zajęcia znaleźć nie mogli, bo u nas za fachowe i racjonalne urządzenie ogrodu nikt płacić nie chce. Dlatego też szkoła nasza tarnowska dostarcza Wiedniowi fachowych ogrodników, którzy znajdują zatrudnienie w ogrodach, czyto publicznych, czy prywatnych.

Dlatego potrzeba coś zrobić, ażeby w tej szkole ogrodniczej uczyli się także włościanie, ażeby mogli tę swoją naukę pobraną w szkole spożytkować u siebie w domu, a gdy się wchodzi takich uczniów, trzeba się starać ażeby im w kraju pomódz.

Ja jednemu takiemu Diduchowi, którego spotkałem we Wiedniu poradziłem, żeby się zwrócił do Wydziału i do Sejmu, bo nó-

wił, że wróciłby do kraju chętnie, ale żeby miał przynajmniej paręset zł. żeby ogród sobie założyć i pokazać ludziom jak się ogród prowadzi.

Wniósł on petycję nawet, ale nic nie zyskał. Więc my wyuczamy ludzi dla obcych a potem jak który prosi o paręset reńskich, to nic nie dostanie i u obcych marnieje.

To chciałem podnieść i prosić komisję gospodarstw krajowego, nie stawiając zresztą żadnych wniosków, — aby może przy przyszłym sprawozdaniu z tych uwag skorzystała i ten warunek przyjęcia do szkoły tylko takich, którzy praktykowali usunęła, bo to utrudnia frekwencję tej szkoły.

**P. Męciński.** Proszę o głos.

**Marszałek.** Poseł Męciński ma głos.

**P. Męciński.** Z końcowego przemówienia p. Stojałowski widzę, że zupełnie nie jest bliżej obznajomiony z miejscowymi stosunkami tej szkoły. Powiada on, że dzisiejsze warunki utrudniają przyjęcie do szkoły. Tak nie jest, bo kandydatów do wstąpienia do szkoły jest więcej jak miejsc. Dalej powiada p. Stojałowski, że ogrodnik, który tam ukończy szkołę nie może znaleźć miejsca w kraju.

Tak nie jest, bo zgłaszających się po takich ogrodników jest więcej, niż tych, którzy szkołę kończyli.

Co do Diducha, to prawda, że wyjechał do Wiednia. Ale jak nie chciał przyjąć warunków w kraju praktykowanych i chciał byt sobie poprawić i szukał poza krajem lepszego kawałka chleba, to trudno, żeby nie wolno mu było.

Dalej powiada p. p. Stojałowski, że życzy sobie, by komisya usunęła ze swego zapatrywania to, że tylko tacy mogą tam wejść, którzy zechcą być ogrodnikami. Sądzę, że jeżeli ktoś wstępuje do szkoły ogrodniczej, to nie czyni tego na to, by być elektrotechnikiem lub stolarzem, — tylko chce być ogrodnikiem.

Dalej mówi p. Stojałowski, że cały tenor sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego, jest taki, że pragnie, aby ów ogrodnik, wychodzący stamtąd nie był dumny. Tego wyrażenia w sprawozdaniu nie ma.

Przecież tam przychodzą ludzie z kwalifikacją szkoły ludowej, więc pytam się, czy można myśleć o samotnem prowadzeniu jakiegoś większego zakładu ogrodniczego, jeżeli tam przyjmuje się młodych chłopców i wymaga się od nich tylko ukończonej szkoły ludowej? O ile pamiętam, Sejm zgodził się na założenie tej szkoły właśnie w tym celu, aby dać możność młodzieży wykształcić się w jakimś fachu, któryby jej dawał ka-

wątek chleba i by sadownictwo, które niegdyś w kraju niezwykle kwitło, a teraz podupadło, znów się podniosło. To było zadaniem tej szkoły, nie zaś, żeby tworzyć samoistne wielkie zakłady ogrodnicze, bo wtedy trzeba by ludzi z ukończoną szkołą średnią, a nie ludową.

Dalej zalił się p. ks. Stojałowski, że odmówiono żądaniu takiego skończonego ogrodnika, który chciał aby mu dać pieniądze na założenie samoistnego ogrodu. Wierzę, że takie żądanie było jeżeli tak p. ks. Stojałowski mówi, ale to było, rzeczą Wydziału krajowego rozpatrzyć tą sprawę, ale jeżeli się dowiaduję od p. ks. Stojałowskiego, że żądaniu temu odmówiono, to mogę tylko uznać za słuszne postępowanie Wydziału krajowego w tym względzie, bo niveau wykształcenia w szkole ogrodniczej nie jest tego rodzaju, żeby młody chłopiec 18 letni, wyszedłszy stamtąd mógł samoistnie zakład prowadzić. Zresztą na to niema funduszków, a sądzą, że dać chłopcu takiemu paręset reńskich na założenie zakładu, którego nie będzie umiał prowadzić tak, że zakład się wywróci i pieniądze przepadną, to nie jest tego rodzaju gospodarka, jakiej Wys. Izba sobie życzy. Trzeba się dobrze obliczyć z warunkami jakie tam są. Żąda się od takiego ogrodnika młodego, żeby zwyczajnym warunkom w jakich kraj nasz się znajduje pod względem ogrodnictwa czynił zadość a od zakładu ogrodniczego żąda się czegoś innego. Trudno robić akademii z tymi chłopcami, którzy mają 12 do 14 lat i wyszli ze szkoły ludowej.

Tak się ta rzecz ma. Będąc bliskim mieszkańcem tej szkoły i mając zaszczyt być z ramienia Wydziału krajowego jej kuratorem mogę zapewnić, że szkoła ta dobrze się rozwija, ale tworzy bardzo zwyczajnych ogrodników, nie zaś kierowników wielkich zakładów ogrodniczych, bo takiej szkoły niema. Tak jak jest, robi się co można i ów Diduch, gdyby był nie poszedł do Wiednia i nie szukał wiatru w polu, miał ofiarowane bardzo dobre miejsce na Podolu, a że chciał iść do Wiednia no, to na to niema środka. Widocznie dał on mylne informacje ks. p. Stojałowskiemu. Szkoła spełnia swoje zadanie, bo obraca się w granicach programu, który Sejm zaznaczył i jak długo nie będą projektowane inne zmiany, tak długo program ten będzie zachowany, bo szkoła ta jest związaną i uchwałami Sejmu i instrukcją uchwaloną przez Wydział krajowy, a do wiadomości Sejmu przyjętą. Taki jest stan rzeczy.

**P. Struszkiewicz.** Proszę o głos.

**Marszałek.** P. Struszkiewicz ma głos.

**P. Struszkiewicz.** Szkoła tarnowska założona pierwotnie w bardzo niedogodnych

warunkach z powodu niewłaściwej dla produktów rolniczych gleby znacznym stosunkowo nakładem doprowadziła do rzeczwiście bardzo dodatnich rezultatów, jednak ta mała przestrzeń przydzielona do samego ogrodu jest niewystarczającą. Rozszerzenie tego ogrodu jest nieodbycie potrzebne, jeżeli chcemy w należyty sposób zadość uczynić zadaniom, które ta szkoła ma, tj. żeby wychować takich ogrodników, którzy przez nabytą już częściową praktykę w szkole a więcej jeszcze przez tak zwany Drill zostali przysposobieni do należytego spełniania swych zawodowych czynności, a zdrugiej strony, żeby dostarczyć odpowiednio hodowanych do naszego klimatu drzewek. Jeżeli w dotychczasowym ogrodzie który ma około 3 morgi, niema dziś miejsca absolutnie do dalszego rozwijania tego zakładu, bo niektóre nawet bardzo potrzebne kultury mogą tylko w okazach pojedynczych przykładowo być uczniom przedkładane, to już ten brak tak w oczy bije każdego nawet niezawodowego, że zarządzenie mu w najbliższej przyszłości jest koniecznością. Następnie nie da się zaprzeczyć, że położenie tego ogrodu szkolnego w znacznem dość oddaleniu od zakładu samego, gdzie uczniowie naukę teoretycznie pobierają i gdzie mieszkają, jest także wielkim błędem, osobliwie w tym kierunku, że już pomijając tę stratę czasu przez to spowodowaną, że uczniowie kilka razy na dzień tę znaczną przestrzeń z zakładu naukowego do ogrodu muszą przebywać, to nadto i nadzór nad nimi jest znacznie utrudniony i są tego rodzaju niedogodności, że w ogóle administracja jest znacznie kosztowniejszą i odpowiednio celowi nie może być prowadzoną, mimo całej usilności kierownictwa, które na każdy sposób chce odpowiedzieć swemu zadaniu.

W najbliższej więc przyszłości niewątpliwie — jeżeli chcemy tę szkołę postawić tak, jak powinna być, żeby była pożyteczną we wszystkich kierunkach, które ma do spełnienia, będzie konieczna potrzeba przy rozszerzeniu ogrodu, zakład sam wybudować wśród ogrodu lub przy samym ogrodzie. Tembardziej nasuwa się ta konieczność, że boczne budynki, które są przy szkole a które właściwie są mieszkaniem dla uczniów, to są spróchniałki, które utrzymać się nie dadzą i przyjdzie konieczność wybudowania budynku odpowiedniego dla pomieszczenia uczniów. Jeżeli zaś ma się pewien koszt ponieść na niewłaściwym miejscu, to raczej wybudować zakład tam, gdzie stać powinien, t.j. wśród swego warstwu. Tę okoliczność podnosiłem podczas rozpraw komisji gospodarstwa krajowego i obecnie mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na tę okoliczność, że w najbliższej przyszłości musimy

mojem zdaniem, zakład przenieść. Ewentualnie jest możliwość, że realność ta blisko miasta położona, może być niewątpliwie sprzedaną i to za dobrą cenę, a za uzyskane pieniądze, może z małym dodatkiem zbuduje się odpowiedni zakład.

W tym kierunku kilka uwag zrobiwszy zaznaczam, że przeciwko sprawozdaniu komisyj nic nie mam do nadmienienia, tylko, na tę okoliczność zwracam uwagę.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma p. ks. **Stojałowski**.

P. ks. **Stojałowski**. P. hr. **Męciński** widocznie niedobrze zrozumiał, co z początku powiedziałem, wyraźnie kładąc nacisk na niektóre uwagi co do sprawozdania, a mówiąc otwarcie co do sprawozdawcy, który tę sprawę referuje, a uchodzi za człowieka fachowego. Podniosłem, że p. sprawozdawca w sprawozdaniu swem różne nieracjonalne frazesy pomieścił; — to tylko miałem na myśli i to na początku zazaczyłem, a o samej szkole i kuratorji ani słowa nie powiedziałem i szkoły nie atakowałem. Kategorycznie zaprzeczam, jakoby jej nie znał i nie był tam; wprawdzie kuratora tam nie było, ale to nie moja wina, że mu o mojej bytności nie powiedzieli.

Muszę zaznaczyć jeszcze sprzeczność w przemówieniu p. hr. **Męcińskiego**, który powiedział z jednej strony, że chodzi o podniesienie sadownictwa, a z drugiej strony, żeby dla naszych stosunków odpowiednich ogrodników wyrabiać.

W tem leży sprzeczność, którą właśnie u mnie p. hr. **Męciński** chciał widzieć. Zdaje mi się, że nie chodzi tu o osobiste starcie; jedno zdanie mamy co do tego, że szkoła ta jest potrzebna i że chodzi o podniesienie sadownictwa.

P. hr. **Męciński** stwierdził to co powiedziałem, że ten punkt, t. j. żądanie jednorocznej praktyki, sprawę utrudnia, i mniej jest zgłaszających się uczniów, jeżeli się wymaga od nich praktyki. Mojem zdaniem jest to utrudnienie, bo nie każdy mieć może taką praktykę, zwłaszcza taki, który bez pretenzji, by został wielkim ogrodnikiem, chce się dla swego gospodarstwa nauczyć. Co powiedziałem o **Diduchu**, to nie odnosiłem tego do szkoły ogrodniczej i do sprawozdania; podniosłem tylko, że obcy mają pożytek z naszych szkół; a jeżeli mamy szkoły i kształcimy ludzi, to powinniśmy dążyć do tego, ażeby nasz kraj na tem zyskiwał; — o to tylko mi chodziło.

**Marszałek**. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Hupka. P. ks. Stojałowski poczynił uwagi co do 2 punktów drzedłożonego Wysokiej Izbie sprawozdania, mianowicie po pierwsze, co do żądania komisji, ażeby od wstępujących uczniów żądać przymusowo wykazania się rokiem praktyki. Wprawdzie p. ks. Stojałowski utrzymuje, że szkołę widział i zna, jednakowoż zdaje mi się z treści jego przemówienia, że bardzo niedokładnie musiał ją zwiedzać i niedokładnie informował się o panujących w niej stosunkach, jeżeli może wątpić o brakach, jakie uczniowie do szkoły wstępujący wykazują. Ja tę szkołę znam dokładnie, i na tej zasadzie postawiłem żądanie, obowiązkowej praktyki, które i przez komisję zostało przyjęte i przez Wydział krajowy urzeczywistnione. Motyw był ten, że zarówno od kierownika tej szkoły jak i od zwiedzających ją dowiedziałem się, że uczniowie wstępujący do szkoły a nie umiejący rydlem ruszać, kopać grządek i innych prostych robót, tracą mnóstwo czasu na to, żeby się nauczyć tych najprostszych robót, — otóż nie zdawało mi się, ażeby uczenie tych chłopców władania rydłem było celem szkoły. Jest wprawdzie wyrażenie użyte w sprawozdaniu Wydziału krajowego i komisji, że trzeba się wykazać praktyką w którymś z „lepszych“ ogrodów; to jednak jest tylko wyraz bez wielkiego znaczenia, bo sędzę, że nie potrzeba koniecznie lepszego ogrodu, ażeby tych najprostszych robót się nauczyć, aby potem w szkole więcej studjum teoretycznym i fachowo praktycznym poświęcić się można.

Co się tyczy drugiego żądania p. ks. Stojałowskiego, mianowicie wątpliwości co do słów użytych w przeszłorocznym sprawozdaniu: „ażeby bez obniżenia poziomu usunąć wszystko to, co praktycznemu wykształceniu bezpośrednio nie pomaga, a przeciwnie daje podniętę do przesadnego o sobie mniemania — to p. Stojałowski wyraził obawę, czy nie będzie to na rozwój szkoły szkodliwie działało, jeżeli się plan nauk w myśl tych słów zreorganizuje. Zarówno jednak komisji, jak i mnie jako sprawozdawcy, nie nasunęła się żadna wątpliwość, że główny cel założenia i utrzymania tej szkoły leży w podniesieniu ogrodnictwa i sadownictwa w kraju.

Jeżeli chodzi nie tylko o to, ażeby pewnej ilości młodych ludzi dać zarobek i chleb w rękę, ale żeby i te gałęzie gospodarstwa mogły się rozwinąć, to trzeba się starać, ażeby uczniowie tej szkoły w kraju zostali, ażeby nie uważali dla siebie za korzystne przenieść się poza granice tego kraju.

Tymczasem gdyby ks. Stojałowski był dokładnie wglądał w tę sprawę, byłby się przekonał, że uczniowie tej szkoły przecho-

dzili do innych zawodów, albo też wynosili się za granicę. Wychodzi więc na to, że w ten sposób kształciliśmy własnymi pieniędzmi ogrodników, z których kraj nie ma pożytku.

Przyczyniło się do tego między innymi i to, że uczniowie zanadto dużo pobierają w tej szkole nauk teoretycznych, że uczyli się np. języka niemieckiego, co zdaniem mojem dla tego, który jako ogrodnik ma w kraju pozostać i dla niego pracować było zupełnie niepotrzebnem, zwłaszcza, że się nawet nie nauczył tego języka o tyle, aby mógł nim cośkolwiek władać i skorzysta z nauki tego języka tyle, co żołnierz, który wysłuży 3 lata w wojsku.

Więc zdawało mi się stosownem, żądanie takie postawić, aby uczniowie ci przesadnego o sobie mniemania, z tytułu tych pobieranych nauk nie nabywali,

A skutek tego będzie praktyczny o tyle że uczniowie przypuszczam — a słusność tego zapatrywania przyszłość stwierdzi — będą więcej w kraju pozostawać i nie będą mieć tak górnych wymagań, jakie mieli poprzednio i nie będą uważali za stosowne i korzystne dla siebie przechodzić do innych zawodów.

Z tych wszystkich względów proszę Wysokiego Sejmu o przyjęcie wniosku komisji.

**Marszałek.** Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji gosp. kraj. o szkole ogrodnictwa w Tarnowie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji urzędu parafialnego obrz. łać. w Wojniłowie w sprawie utworzenia i systemizowania nowej parafii w Dołhej Wojniłowskiej.

Sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. Hamorak (czyta):

Wysoki Sejmie!

W sprawie utworzenia samoistnej parafii Dołhej Wojniłowskiej uchwalił już Wysoki Sejm jeszcze w roku 1896 na 1. posiedzeniu z dnia 14. stycznia petycję urzędu parafialnego ob. łać. w Wojniłowie w sprawie utworzenia samoistnej parafii w Dołhej Wojniłowskiej odstąpić Wys. c. k. Namiestnictwu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Wskutek tej interwencji Wysokiego Sejmu, Wysokie c. k. Namiestnictwo posunęło sprawę utworzenia samoistnej parafii w Dołhej wojniłowskiej bardzo znacznie naprzód, a mianowicie zabezpieczono na dotacyi nowo utworzyć się mającej parafii 25 morgów pola od kolonistów mazurskich w Dołhej Wojniłowskiej, przyjęto fundacyę Najprzewielebniejszego rz. k. konsystorza lwowskiego w kwocie 11.600 zlr. na rzecz nowo utworzyć się mającej parafii. — Spisano nadto protokół z Wielmożnym Panem Konstantym Czartoryskim właścicielem Niegowiec i przyjęto do

wiadomości jego oświadczenie przejęcia na siebie praw patronatu w nowo utworzyć się mającej parafii, i ofiary 12. m. kub. drzewa tak długo tej parafii dostraczać, jak długo żyć będzie. — Pomimo tego, że już tyle przygotowawczych kroków uczyniono, sytemizowania parafii jednak nie można się doczekać jak się proszący rz. k. urząd parafialny wojniłowski wyraża.

Muszą więc być jeczce pewne formalności do załatwienia, które komisji petycyjnej nie są wiadome, i których usunąć nie może, i z tego powodu wnosi komisja petycyjna.

**Wysoki Sejm raczy uchwalić:**

Petycję urzędu parafialnego obrzdku łąc. w Wojniłowie w sprawie utworzenia nowej parafii obrzdku łąc. w Dołhej Wojniłowskiej — odstępuje się c. k. Rządowi do spiesznego i odpowiedniego załatwienia t. j. aby stacya samoistna parafialna w Dołhej Wojniłowskiej jak najspieszniej mogła być utworzoną i systemizowaną.

**Marszałek.** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisji petycyjnej z petycji gminy Mieczyszców pow. Brzeżańskiego o uwolnienie jej od zapłażenia kosztów szupasowych za rok 1898. Tensam sprawozdawca poseł Hamorak ma głos.

**Sprawozdawca p. Hamorak (czyta).**

**Wysoki Sejmie!**

Rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 11. listopada 1900 l. 75516 zobowiązano gminę Mieczyszców do zapłażenia kosztów szupasowych za rok 1898 w kwocie 65 K 15 g.

W swej do Wysokiego Sejm wniezionej petycji twierdzi Zwierzchność gminy Mieczyszców, że jest tak ubogą, iż nie jest w stanie tych kosztów złożyć.

Z uwagi, że komisji petycyjnej stan majątkowy gminy Mieczyszców nie jest znany, z uwagi dalszej, że niektóre gminy są faktycznie nadmiernie wydatkami na szupaśnictwo obciążone, komisja petycyjna wnosi:

**Wysoki Sejm raczy uchwalić:**

Petycję gminy Mieczyszców odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

**Marszałek:** Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wniosek ten, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do wyboru jednego członka komisji administracyjnej. Do skrutynium powołuję pp. Osuchowskiego, Witosławskiego i Styłę. Proszę Panów oddawać kartki. (Skrutatorowie odbierają kartki). Przed ogłoszeniem wyniku głosowania proszę p. sekretarza o odczytanie nowych wniosków.

**Sekretarz p. Urbański (czyta).**

**Wniosek.**

Zważywszy, że sprzedaż drobiazgową słodzonych napojów spirytusowych, traktowana dotychczas jako przemysł wolny, nie podlegający kontroli władz, wywiera najgorszy wpływ na stosunki zdrowotne;

że do tego handlu drobiazgowego alcoholicznymi napojami nie może być zastosowaną ustawa przeciw pijaństwu z dnia 19. lipca 1877, Nr. 67. Dz. pr. p., której postanowienia odnoszą się tylko do osób, utrzymujących gospody lub szynkownie;

że usiłowania dążące do zwalczania pijaństwa są paraliżowane przez szerczący się coraz więcej handel drobiazgowy spirytusem, który w rękę handlarzy jest narzędziem wyzyskiwania ludności wiejskiej i rozpowszechnia konsumpcję alkoholu w sposób ze wszechmiar szkodliwy,

podpisani wnoszą:

**Wysoki Sejm raczy uchwalić:**

Wzywa się c. k. Rząd, aby drobiazgową sprzedaż napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych, zawierających pięć litrów napoju, lub mniejszą ilość, uznał jako przemysł koncesyonowany w myśl §. 24. ustawy przemysłowej z dnia 23. lutego 1897.

Lwów, dnia 21. czerwca 1901.

**Wnioskodawca:**

**Skałkowski w. r.**

Sala, Pilat, Schnell, Wincenty Kraiński, Dr. Władysław Czaykowski, Krzysztofowicz, Teodorowicz, Męciński, Rudrof, Rozwadowski, Jan Szeptycki, Stadnicki, Onyszkiewicz, Staryński, Białoskórski, Schätzel.

**Wniosek.**

Przy wymiarze podatków na podstawie fasyi władze skarbowe pierwszej instancyi podwyższają nader często podstawę wyuiaru po nad dochód rzeczywisty, na niekorzyść opodatkowanych.

Niemniej częste są skargi na wadliwe zastosowanie przepisów ustawy o należytościach skarbowych z r. 1850 przy wymiarze należytości przenośnych i stęplowych.

Droga rekursów jest utrudniona dla kontrybentów niezamożnych, a nie można dostatecznie zaradzić złemu także dlatego,



ponieważ rekursy nie wstrzymują egzekucyj a załatwienie rekursów częstokroć dłużej doznaje zwłoki.

Jest przeto obowiązkiem naczelnej Władzy skarbowej, w wypadkach, w których nieprawidłowe postępowanie Władz pierwszej instancji w ten sam sposób często się powtarza, wydać stosowne pouczenie i zakazać nakładania na kontrybuentów podatków lub należności, nieopartych na legalnej podstawie

Podpisani wnoszą zatem

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące rezolucje:

1. Wzywa się c. k. Rząd o polecenie organom wykonawczym Władz skarbowych, aby przy wymiarze podatku domowo-czynszowego zaniechały praktykowanego teraz podwyższania wymiaru po nad fasycie należycie zeznane i wiarogodne, dokonywanego przez oznaczenie dowolne wartości czynszowej, nie odpowiadającej faktycznemu dochodowi.

2. Wzywa się c. k. Rząd o polecenie Władzom skarbowym, aby zaprzestały wymiarzać wygórowanych należności przenośnych i stęplowych, które są nakładane:

przy egzekucyjnych licytacjach przez wymiar nie na podstawie licytacyjnej ceny kupna, lecz na podstawie wartości szacunkowej, której nieprawdziwość rezultat licytacji wykazał;

przy kontraktach kupna sprzedaży nieruchomości przez doliczanie wartości przedmiotów ruchomych, do inwentarza gospodarczego nie należących, do ceny kupna samej nieruchomości;

przy kwitach przez doliczanie odsetek do pokwitowanego kapitału.

3. Wzywa się c. k. Rząd o wydanie stosownych poleceń, aby przy wymiarze podatku zarobkowego od instytucji składających publicznie rachunki, zastosowane były ściśle przepisy ustawy o nakładaniu tego podatku na podstawie bilansów, aby zatem przez dowolne wykreślanie uzasadnionych pozycji wydatków nie podwyższano wymiaru podatkowego.

4. Wzywa się c. k. Rząd, aby spowodował spieszne załatwienie rekursów w sprawach podatkowych i należnościowych, tudzież aby aż do załatwienia rekursów, egzekucya w wypadkach na uwzględnienie zasługujących, była wstrzymana

We Lwowie, dnia 24. czerwca 1901.

Wnioskodawca :

Skałkowski w. r.

Stadnicki, Onyszkiewicz, Starzyński, Sala, Schnell, Białokórski, Krzysztofowicz, Bednarski, Jabłoński, Merunowicz, Władysław Czaykowski, Teodorowicz, Rayski, Górka, Rozwa-

dowski, Ruđrof, Czartoryski, Schätzel, Jan Szeptycki, Wincenty Kraiński.

#### Wniosek

Zważywszy, że przyznanie spadku, względnie wydanie dekretu dziedzictwa przez Sąd nastąpić może w myśl §. 149. ces. pat. z dnia 9. sierpnia r. 1854 N. 208 Dz. u. p. dopiero po zapłaceniu, lub zabezpieczeniu na przedmiocie spadku należności przenośnej; zważywszy, że wymiar należności spadkowej następuje albo na podstawie zeznania spadku przez spadkobiercę z oświadczeniem, iż zeznanie to w danym razie zaprzysiędź może, albo na podstawie inwentarza spadkowego;

zważywszy, że według praktyki, która przetrwała dziesiątki lat, szczególnie przy inwentowaniu spadków wypośredkowywano wartość nieruchomości na podstawie iloczynu podatkowego z doliczeniem wartości budynków mieszkalnych;

zważywszy, że ta praktyka niezawodnie słuszna, gdyż Rząd widział się nawet zniewolony ten iloczyn ze stukrotnego na siedm-dziesięciokrotny zniżyć, uzasadniała się ponieważ także na postanowieniu samejże ustawy o należnościach §. 50.;

zważywszy, że ani dla Władz sądowych, ani dla stron nie może być obojętną zwłoka w ukończeniu pertraktacji spadkowej i wydaniu względnie uzyskaniu dekretu dziedzictwa;

zważywszy, że według postanowień §. 50. ust. o należnościach, przysługuje wprawdzie Władzy skarbowej, w razie jeżeli nie chce zadowolnić się zapodaną wartością spadku, żądać oceny sądowej;

zważywszy jednak, że jak dziesiątki lat wykazują tylko w nader rzadkich wypadkach, tak, że powiedzieć można prawie nigdy Władze skarbowe do tego środka się nie uciekały;

zważywszy, że w ostatnich latach stało się regułą, iż Władze skarbowe nie dają wiary podstawom im do wymiaru należności przedkładanym, a to nietylko zeznaniom spadku, ale także inwentarzom spadkowym przez c. k. notariusza, jako komisarza sądowego pod powagą Władz sądowych sporządzanym i wskutek tego to, co było przez szeregi lat dziesiątek wyjątkiem, prawie się nie zdarzającym, stało się obecnie regułą, iż Władze skarbowe prawie przy każdym spadku przystępują do oceniania sądowego;

zważywszy, że tego rodzaju postępowanie tamuje przedewszystkiem samą w sobie leżącą konieczność szybkiego ukończenia pertraktacji spadkowej;

zważywszy, że pojęcie o wartości jakiegos przedmiotu jest wogóle rzeczą względną

zważywszy, że ani strony, ani Sądy nie mogą przewidzieć, jakie wyobrażenie w danym wypadku będzie miała Władza skarbowa o wartości przedmiotu spadkowego;

zważywszy, że z obciążenia majątku spadkowego nie zawsze można wnosić — jak tego dowodzą w naszym kraju liczne fakta — na wartość przedmiotu spadkowego;

zważywszy, że strona przy najlepszej woli nie może częstokroć zadowolić Władzy skarbowej i uniknąć oceny sądowej, przewlekającego nieraz i lata ukończenie pertraktacji spadkowej i w ten sposób jest jakby na łaskę i niełaskę Władzy skarbowej skazana

zważywszy, że strona zostaje w położeniu przymusowem i by uzyskać dekret dziedzictwa godzić się musi na wartość spadku jak takową — nie wiedzieć na jakich podstawach Władza skarbowa od niej wymaga;

zważywszy, że nawet w interesie Wysokiego Skarbu tego rodzaju postępowanie nie oparte na pewnych podstawach nie może być pożądanem;

zważywszy, że organa Władzy skarbowej nie mają [tej] kwalifikacji zawodowej, ażeby o rzeczywistej wartości przedmiotu z całą pewnością decydować mogły;

zważywszy, że rozchodzić się może tylko o rzeczywistą wartość a częstokroć pozory myślą — czego dowodem liczne licytacje dóbr i majątków ziemskich w naszym kraju

zważywszy, że stosunki ekonomiczne kraju nie zmieniły się na lepsze, by zezwalały na odstąpienie od dotychczasowej praktyki;

zważywszy, że wprowadzana przez Władze skarbowe obecnie zasada oceniania, poszła tak daleko, iż obecnie nawet po upływie dziesięciu lub kilkunastu lat przeprowadza się ocenianie nieruchomości spadkowej mimo, iż przedmiot zupełnie się zmienił;

podpisani wnoszą :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby ze względu, że wprowadzone przez Władze skarbowe w ostatnich latach, jako norma zastosowanie ostatniego ustępu §. 50. ust. o należytościach przy wymiarze należytości spadkowej, tj. ocenianie sądowe jest niezasadnione, wydał w tej mierze stosowne zarządzenia;

2. polecił Władzom skarbowym, by w wypadkach, w których zapodane wartości spadku kwestyonują przed ustaleniem wysokości należytości przenośnej przez zabezpieczenie teje do pewnej stosunkowej kwoty

umożliwiły ukończenie pertraktacji spadkowej i wydanie dekretu dziedzictwa.

We Lwowie, dnia 24. czerwca 1901.

Wnioskodawca :

Dr. Władysław Czajkowski w. r.

Gnoiński, Maiss, Krzysztofowicz, Cieński, Rudrof, Kozłowski, Binder, Karol Dzieduszycki, Teodorowicz, Wincenty Kraiński, Wł. W. Czajkowski, Wybranowski, Weigel, Borkowski, Zygmunt Jaworski, Jugendfejn, Stadnicki, Onyszkiewicz, Starzyński, Sala, Schnell, Rayski, Jabłoński, Białoskórski, Władysław Kraiński, Skałkowski, Bednarski, Urbański, Klemensiewicz, Vayhinger, Górka, Słotwiński, Romanowicz, Loewenstein, Merunowicz, Michalski, Czartoryski, Rozwadowski, Zdzisław Skrzyński, Schätzel, Jan Szeptycki, Trzecieski, Pa-szkowski.

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w celu dostarczenia pewnej podstawy informacyjnej o stosunkach własności ziemskiej w kraju, zarządził zebranie statystycznych danych :

a) o rozległości wielkich i małych gospodarstw rolnych we wszystkich okolicach kraju;

b) o stosunkach robotniczych rolnych i o warunkach utrzymania czeladzi gospodarczej;

c) o cenach, warunkach i ekonomiczno-społecznym wpływie praktykowanych obecnie sposobów wydzierżawiania ziemi;

d) o zmianach w posiadaniu ziemi, a zwłaszcza o sprzedażach dobrowolnych i przymusowych — o powodach, formach i cenach sprzedaży gruntów włościańskich i posiadłości dworskich.

O wyniku tych dochodzeń zda Wydział krajowy sprawę Sejmowi.

Lwów. 24. czerwca 1901.

Wnioskodawca :

Teofil Marunowicz.

Rayski, Bednarski, Niementowski, Jabłoński, Z. Jaworski, Maiss, Jugendfejn, Górka, Wiśniewski, Jakliński, Michałowski, Maryewski, Skałkowski, Jahl.

**Marszałek.** Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym następującego posiedzenia.

Proszę p. Sprawodawcę zdać sprawę z wyboru uzupełniającego do komisji administracyjnej.

Sprawodawca p. Witosławski. Głosowało 85, absolutna większość 43. Wybrany wszystkimi głosami p. Zdzisław Tarnowski.

**Marszałek.** Wybrany przeto członkiem komisji administracyjnej p. Zdzisław Tarnowski.

Porządek dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany. Następne posiedzenie pojutrze, w środę — o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (czyta).

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego w sprawie regulacji rzek.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Rudrofa o wprowadzenie w życie Sądu obwodowego w Czortkowie.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Schätzla w sprawie budowy odpowiedniego gmachu dla gimnazjum w Brzeżanach.
4. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły o wyznaczenie doraźnego zasiłku dla dotkniętych klęskami elementarnymi w powiecie Wadowickim.
5. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego w sprawie postępowania władz skarbowych przy wymiarze podatków na podstawie fasyj, tudzież przy wymiarze należności przenośnych i stemplowych.
6. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego o uznaniu dróbiazgowej sprzedaży słodzonych napojów spirytusowych za przemysł koncesyonowany.
7. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie zebrania statystycznych dat o stosunkach własności ziemskiej w kraju.
8. Pierwsze czytanie wniosku posła Okuniewskiego w przedmiocie utworzenia

ruskiej sekcji w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej.

9. Sprawozdanie Komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki 116.000 koron przez Reprezentację powiatową w Mościskach.

Sprawozdawca poseł Pilat.

10. Sprawozdanie Komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Górka narodowa i Witkowice ze związku gminy Prądnik biały i utworzenia z nich samostnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca p. Wójcik.

11. Sprawozdanie Komisji budżetowej w sprawie przyjęcia z pomocą włościanom gminy Zielona w pow. Husiatyńskim.

Sprawozdawca poseł Scipio.

Nadto zastrzegam sobie umieścić na porządku dziennym te sprawy, któreby do jutra rana z komisji wpłynęły,

W każdym razie porządek dzienny najbliższego posiedzenia zostanie pp. posłom rozesłany.

Zwracam się także do komisji z prośbą by oprócz pierwszych czytań wniosków — jeszcze innego materiału do naszych obrad dostarczyć zechciały.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o g. 1 minut 30 popołudniu).

